

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

PRZEMIANY W Z. S. R. R. wzmagają aktywizm rosyjskiej emigracji

Przed paru miesiącami zastanawiałem się na tym miejscu nad wpływem słynnych procesów sowieckich na atrakcyjność komunizmu po za granicami ZSRR. Pisałem, że „komunizm już nie ma ojczyzny“, bo już właściwie w ZSRR nie istnieje.

Rosja przestała, względnie przestała być ojczyzną komunizmu, ale zato staje się z powrotem ojczyzną wszystkich Rosjan. Nie tylko tych, którzy w tej chwili w Rosji mieszkają, ale wszystkich bez wyjątku. Nas ta sprawa powinna interesować pod kątem widzenia rosyjskiej emigracji i w ogóle Rosjan zamieszkałych w Polsce.

Przez bardzo długi czas Rosjanie zamieszkałi w Polsce, a zwłaszcza emigranci stanowili wobec ZSRR element zdecydowanie wrogi. Nie mogło być mowy o sympatiach do sowieckiego reżimu ze strony ludzi, którzy uchodząc przed tym reżimem, stracili mienie i ledwie życie zdolali uratować.

Dzisiaj sytuacja ulega zmianie. Tę-

knota do ojczyzny robi swoje, a echa przemian dochodzące z wnętrza Rosji, budzą nadzieje w emigracyjnych kołach rosyjskich, że wkrótce może nadejść chwila powrotu do „rodiny“ lub przynajmniej chwilę porozumienia z Rosjanami w Rosji.

Ewentualność powrotu przebywających w Polsce emigrantów rosyjskich na ojczyznę łono oczywiście nie budzi żadnych obaw ani zastrzeżeń z naszej strony. Inaczej jednak rzecz się ma, gdy chodzi o możliwość porozumienia przebywających w Polsce Rosjan z rządem Stalina.

Jest faktem, że ostatnie wydarzenia w Rosji znacznie wzmożyły aktywność rosyjskiej emigracji na całym świecie.

To, co się dzieje w Rosji, jest śledzone z największą uwagą, a wnioski, które są po tym wyciągane na ogół mają charakter dla Rosjan-emigrantów optymistyczny i nastrajają ich w kierunku aktywności.

Pisze się dużo o tym, że komu-

nizm ma się ku końcowi, że Stalin go wkrótce wykończy.

Na miejsce komunizmu będzie ideologiczna pustka — mówią emigranci Rosjanie. Nie będzie czym tej pustki zapęścić i wobec tego my musimy dać nową ideologię państwowotwórczą Rosji.

Jaka to będzie ideologia? Pewnie jest na ten temat wiele koncepcji, i pewnie jak w każdym narodzie zwłaszcza na emigracji istnieją różne spory i kłótnie co do tego.

Zetknęliśmy się niedawno z jednym tylko przejawem ideologii i aktywności emigracyjnej. Jest to t. zw. „ruch eurazyjski“. W Berlinie wychodzi organ tego ruchu, periodyk p. t. „Jewrazijskaja Kronika“. Redaktorem jest P. N. Sawicki. W tej Kronice i w tym ruchu tak, jak go poznałem, na podstawie kroniki jedno jest zastanawiające, a mianowicie niesłychanie duże zainteresowanie mniejszościami narodowymi zamieszkałymi na terenie Polski.

Jak wynika z samej nazwy ruchu posiada on ambicje eurazyjskie, ambicje objęcia i zlania w jedną całość terenów i narodowości bardzo różnych.

Tym ambicjom ruch eurazyjski nie zakreśla żadnych określonych granic, a zamierza poradzić sobie ze sprawami narodowościowymi w sposób nieskomplikowany.

W streszczeniu to wygląda tak:

Sprawa mniejszości narodowych, zamieszkujących na terenie Rosji eurazyjskiej, zostanie rozwiązana na zasadzie wewnętrznej jedności państwowej. Platformą wspólnego pojęcia wszystkich mniejszości narodowych Rosji eurazyjskiej będzie kultura rosyjska, gdyż „kultury innych narodów, zamieszkujących terytorium Europy, są tylko prowincjonalnymi w stosunku do jednoczącej je kultury rosyjskiej“.

Jak z tego widać mimo innej nazwy ruch eurazyjski nie wiele odbiega od metod i sposobu działania daw-

nej „Jedinoj i Niedielimoj“ z czasów Romanowych.

Jak z tego widać polska polityka na wschodzie, wobec ożywienia się działalności mniejszości rosyjskiej zyskuje nowe poważne zadania.

Nie można dopuścić, aby droga wprowadzania w błąd obywateli polskich narodowości nie polskiej, Rosjanie w Polsce stawiali się organizatorami miejscowych mniejszości przeciwko nam. Te rzeczy tymczasem dość niedwuznacznie wypowiada i sugeruje: „Jewrazijskaja Kronika“.

Piotr Lemiesz.

P. S. Dziś w odcinku dajemy w obszernym streszczeniu artykuł Anny Zahorskiej, jaki w dniu 6 bm. ukazał się na łamach tygodnika „Kultura“. Artykuł dotyczy sprawy białoruskiej, szczególnie wnikliwie analizując szkodliwość wpływów rosyjskich na rozwój kultury białoruskiej i jest przez to jaskrawym dowodem, że przeciwdziałanie się rosyjskim ambicjom patronowania Białorusinom w Polsce wymaga przede wszystkim interes tej mniejszości.

P. L.

Powrót P. Prezydenta R. P. do kraju

Pożegnanie w Czerniowcach

CZERNIOWCE (Pat). Dziś o godz. 9.30 na tonącą w zieleni i kwiecień stację w Czerniowcach przybył pociąg specjalny, wiozący Pana Prezydenta R. P. Na peronie zgromadziły się liczne delegacje stowarzyszeń i organizacji polskich w Rumunii, przedstawiciele miejscowych władz, liczna kolumna polska oraz tłumy ludności.

Z chwilą ukazania się pana Prezydenta w oknie wagonu zebrana młodzież polska odśpiewała hymny narodowe polski i rumuński, a przedstawiciele konsulatu generalnego R. P. w Czerniowcach zameldował się u Pana

Prezydenta. Małżonka konsula generalnego p. Uzdowska wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. Wśród nieustających okrzyków na cześć głowy państwa polskiego Pan Prezydent wyszedł na peron, gdzie powitany został przez burmistrza miasta i przedstawicieli władz wojskowych oraz wysłuchał gorącego przemówienia prezesa związku stowarzyszeń polskich w Rumunii, ks. prałata Łukasiewicza. Młodzież polska odśpiewała hymn narodowy, Pierwszą Brygadę oraz inne pieśni, przy dźwięku których Pan Prezydent wsiadł do wagonu. O g. 9.42 pociąg ruszył w dalszą drogę.

Powitanie w Stanisławowie

STANISŁAWÓW (Pat). Na powitanie Pana Prezydenta R. P. zebrali się na wspaniale udekorowanym dworcu stanisławowskim kompanie honorowe wojska, P. W., delegacje

organizacji społecznych z pocztami sztandarowymi, liczne zastępy młodzieży szkolnej z chorągiewkami o barwach narodowych oraz tłumy mieszkańców miasta.

Entuzjastyczne powitanie na całej trasie

LWÓW (Pat). Pociąg specjalny, którym Pan Prezydent powraca z Rumunii do Polski zjechał na dworzec główny we Lwowie o godz. 13.28. Na długo przed przyjazdem Pana Prezydenta na dworcu zgromadzili się przedstawiciele władz z p. wojewodą lwowskim Alfredem Bilińskim i gen. Karaszewicz-Tokarzewskim na czele. Przybyli rektorzy wyższych uczelni Lwowa, prof. Bartel, ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Baziak, sen. Domaszewicz, posłowie ukraińscy Celiwicz i Mudryj, przewodniczący OZN, prof. Kolankowski, konsul generalny Rumunii Popescu i inni.

Prezydent miasta Lwowa Ostrowski przemówił do Pana Prezydenta R. P. podkreślając, że Lwów z największą dumą wspomina i chlubi się tym, że Prezydent R. P. przez długi i piękny okres swego życia tworzył i pracował ku pożytkowi i chwale Ojczyzny, jako profesor, uczyony i wynalazca we Lwowie.

Po przemówieniu dr. Ostrowski go Pan Prezydent witał się z wiceprezydentami miasta, ławnikami, przedstawicielami rady miejskiej i grupą dziennikarzy lwowskich, a po przejściu przed frontem pochylonych sztabów kombatantów i organizacyj

społecznych, Pan Prezydent znalazł się przed grupą dzieci ze szkół powszechnych. Dzieci z naręczanymi kwiatami, stojące w długim szeregu powitały Pana Prezydenta entuzjastycznymi okrzykami.

Przy dźwiękach hymnu narodowego pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy o godz. 13.40. Zgromadzone na dworcu i wzdłuż toru tłumy mieszkańców Lwowa wiwatowały na cześć Pana Prezydenta R. P.

Także uroczyste witano Pana Prezydenta w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Rozwadowie, Lublinie i wszystkich innych dworcach, leżących na trasie powrotu Pana Prezydenta do Warszawy.

Zmarła matka Stalina

PARYŻ (Pat) — Agencja Havasa donosi z Moskwy, że dziennik „Zaria Wostoka“ wychodzący w Tyllisie ogłasza wiadomość o śmierci Katarzyny córki Jerzego Dżugaszwili, matki Stalina. Zmarła została pochowana bez obrzędów religijnych, mimo iż była wierzącą i praktykującą.

W Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś w godzinach wieczornych stolica w oczekiwaniu powrotu z Rumunii Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przybrała uroczysty wygląd.

O godz. 21.43 wjechał na peron przy dźwiękach hymnu narodowego pociąg specjalny.

Wysiadającego z wagonu Pana Prezydenta R. P. w towarzystwie p. min. Becka i towarzyszącej mu świty, powitał p. Marszałek Śmigły-Rydz, na stopniach pan premier, marszałkowie Senatu i Sejmu, członkowie rządu i kolejno wszyscy obecni na peronie dostojnicy.

Odebrawszy następnie raport od dowódcy kompanii chorągwiowej, P. Prezydent R. P. przeszedł przed jej frontem w towarzystwie p. Marszałka Śmigłego-Rydz, p. premiera Sławoja

Składkowskiego i p. ministra spr. woj. skowych gen. Kasprzyckiego.

Przed opuszczeniem dolnego peronu P. Prezydent R. P. pożegnał się z maszynistą i obsługą pociągu specjalnego, ściskając wszystkim dłonie.

W chwili gdy Pan Prezydent ukazał się w Al. Jerozolimskiej w otoczeniu Marszałka Śmigłego-Rydz i do stojników państwowych, zebrana tłumnie publiczność zgłusowała Głowie Państwa żywiołową manifestację.

W asyście szwadronu szwoleżerów samochodów wiozący Pana Prezydenta ruszył powoli ulicami miasta, rzęście iluminowanymi na Zamek.

Zebrana tłumnie wzdłuż całej trasy ludność stolicy gorąco manifestowała, a młodzież zasypała kwiatami ulice, którymi posuwał się samochód Pana Prezydenta.

Sowiety złożyły protest przeciwko projektowi angielskiemu w sprawie bezpieczeństwa kontroli wybrzeży Hiszpanii

LONDYN (Pat) — Nota sowiecka twierdząc, że „Deutschland“ nie należał do okrętów sprawujących kontrolę, a w każdym razie bezprawnie znajdował się u brzegów wyspy Ibiza, oraz żądając, aby zagrożeniem bezpieczeństwa kontroli morskiej zajmował się pełny Komitet Nieinterwencji, a nie, jak obecnie, tylko 4 mocarstwa, wywołał w angielskich kołach politycznych wielkie niezadowolenie.

Czynnik miarodajne wskazują na nie odpowiedzialny moment ogłoszenia przez rząd sowiecki tego rodzaju protestu. Gdy pancernik „Deutschland“ został trafiony bombami i nastąpił odwet niemiecki w Almerii, cała struktura, tak skrajnie zbudowanego zagrożenia nieinterwencji była zagrożona.

Po 10 dniach akcji dyplomatycznej zarysowuje się obecnie porozumienie mogące opanować wyniki trudności. W takiej chwili rząd sowiecki ogłasza protest, który wskazuje na to, że zaakceptowanie proponowanego porozumienia napotyka na poważne trudności w łonie samego komitetu nieinterwencji.

Perfrakcje między rządami Francji, Niemiec i Włoch, prowadzone przez rząd brytyjski, wychodziły, jak podkreślają fu,

z założenia, że wzięły na siebie całe ryzyko tej akcji, winny między sobą załatwić powstałe trudności. W swoim czasie jak twierdzą w luźniejszych kołach kompetentnych, inne państwa nieinterwencyjne zgodziły się z tym poglądem. Protest sowiecki stwarza nagle nieoczekiwane trudności. Czynniki brytyjskie spodziewają się jednak, że wystąpienie sowieckie nie znajdzie poparcia w Komitecie Nieinterwencji.

Francja, Włochy i Niemcy przyjęły propozycje angielskie

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi: Niemcy, Włochy i Francja przyjęły już propozycje angielskie w sprawie procedury, mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa okrętom pełniącym kontrolę na wodach hiszpańskich. Przewidywano, że dzisiaj jeszcze w Foreign Office min. Eden przyjmie ambasadorów Niemiec, Włoch i Francji i omówi z nimi ostateczną już redakcję tekstu propozycji, która zostanie przesłana obu stronom walczącym w Hiszpanii.

D Londynie panuje przekonanie,

Przyjazd do Polski wybitnego rodaka z Ameryki



W dniu 11 bm. na M/S „Pilsudski“ przybywa do Polski dr. Stanisław Kędzierski, (na zdjęciu), Polak mieszkający w Ameryce, który zajmuje wysokie stanowisko w Ministerstwie Handlu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Celem przyjazdu dr. Kędzierskiego do Polski jest zbadanie możliwości zwiększenia naszego eksportu do Ameryki.

Parlament estoński uchwalił konstytucję

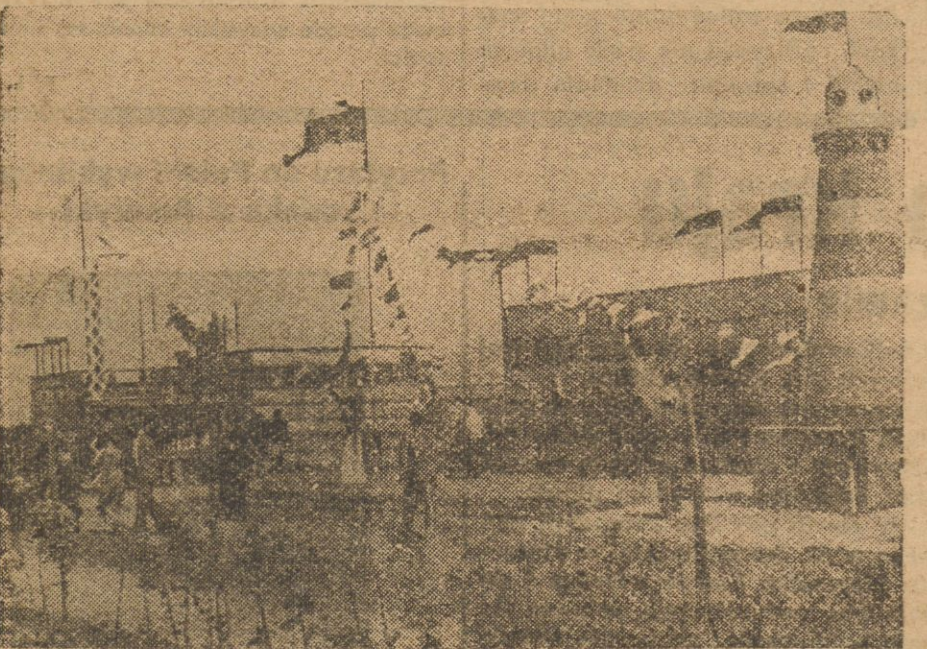
TALLIN (Pat). Projekt nowej konstytucji estońskiej został wczoraj jednogłośnie przyjęty na plenarnym posiedzeniu pierwszej izby zgromadzenia narodowego.

Nad projektem pracowano w ciągu czterech miesięcy w komisjach. Nowa konstytucja oparta jest na zasadach parlamentaryzmu. Prezydenta wybiera naród z pośród trzech kandydatów.

Lord Plymouth wraca do Londynu

KOWNO (Pat) — Lord Plymouth opuścił dziś Litwę udając się z powrotem do Londynu.

Uroczyste otwarcie wystawy „Praca i Kultura Wsi“ w Liskowie



Onegdaj została uroczysto otwarta wystawa p. n. „Praca i Kultura Wsi“ w Liskowie, pow. kaliskiego, woj. łódzkiego. W uroczystościach wziął udział prezydent wystawy p. premier gen. Sławoj-Składkowski, ministrowie: Poniąkowski i Zyndram-Kościałkowski, kierownik Organizacji Wiejskiej OZN gen. Galica, liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz przeszło 6 tys. osób, przybyłych z całego kraju.

Po powitaniu gości przez przewodniczącego Komitetu Wystawy starostę Osławskiego, przemówił właściwy twórca Liskowa ks. prałat Wacław Bliński, serdecznie dziękując Panu Premierowi za tak gorące zainteresowanie, jakie okazał dla Liskowa i troskę, której dał wyraz o dalszy rozwój tej wsi polskiej, będącej symbolem emanacji zdrowych i pozytywnych sił ludu polskiego.

Pan Premier gen. Sławoj-Składkowski otwierając wystawę w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, scharakteryzował wysiłki mieszkańców Liskowa z ks. prałatem Blińskim na czele, które rozpoczęły się przed 37 laty, stworzyły dzisiaj z ubogiej wioski wspaniałe, jedyną w Polsce osiedle, powstałe ze znoju i wysiłku pracy prostego ludu. Lisków jest dzisiaj wzorem dla całej Polski, gdyż świadczy o wartości chłopstwa polskiego, której wynikiem jest dzisiejsza wystawa.

Następnie Pan Premier uczcił wielkie zasługi ks. prałata Blińskiego, który potrafił wraz ze swymi chłopskimi pomocnikami rozbudzić inicjatywę całej ludności i stworzyć dzieło nieprzemijające. Wreszcie Pan Premier odczytał nazwiska 34-ch osób, mieszkańców Liskowa, którzy wespół z ks. prałatem Blińskim rozpoczęli wielkie dzieło przebudowy Liskowa. Z pośród wymienionych przez Pana Premiera pionierów Liskowa, pozostało przy życiu tylko 8 osób, w wieku od 60 do 80 lat. Zostaną oni odznaczeni osobliście przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który przybędzie do Liskowa w dniu 13 czerwca.

Również Naczelny Wódz Pan Marszałek Smigły Rydz będzie gościem Liskowa.

Pan Premier w towarzystwie małżonki i wraz z otoczeniem zwiedził szczegółowo wszystkie pawilony wystawowe, przy czym Rada Gminna Liskowa wręczyła Panu Premierowi dyplom obywatela honorowego. Pan Premier postanowił ufundować tablicę, na której zostaną po wieczne czasy wyryte nazwiska twórców Liskowa.

Wystawa obejmuje wszystkie dziedziny życia i gospodarstwa wiejskiego, dając dokładny obraz wszechstronnego rozwoju kulturalnego, ekonomicznego i społecznego tej pierwszej polskiej wsi wzorowej.

Zdjęcie 1 — przedstawia moment, w którym Pan Premier w otoczeniu ministrów Poniąłowski i Zyndram-Kościałkowski, oprowadzany przez ks. prałata Blińskiego, udaje się wśród szpalierów ludności na uroczystość otwarcia wystawy.

Zdjęcie 2 — przedstawia Pana Premiera przed mikrofonem w momencie wygłoszenia przemówienia.

Zdjęcie 3 — przedstawia rzut oka na teren wystawy w Liskowie.

Rada Miejska Nowogródka rozwiązuje się sama

(Telefonem od własnego korespondenta)

Wczoraj o g. 21 Rada Miejska Nowogródka powzięła jednogłośnie sensacyjną uchwałę, a mianowicie postanowiła zwrócić się sama z prośbą do władz administracyjnych, aby te władze ją rozwiązały i zarządziły nowe wybory.

Uchwałę tę Rada Miejska motywuje tym, iż wobec rozwiązania Zarządu Miasta i zdekompletowania przez to Rady Miejskiej, Rada ta dzisiaj nie jest już wyrazem opinii społeczeństwa nowogródzkiego i nie może z pożytkiem pracować dla miasta.

We środę plenum Sejmu

WARSZAWA (Pat) — Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na dzień 16 bm. (środa) na godz. 11-lą.

Delegacja parlamentarzystów żydowskich u p. premiera

WARSZAWA (Pat). P. prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś delegację senatorów i posłów żydowskich na czele z posłem Sommersteinem, w osobach: sen. Schorra, sen. Trockenheima oraz posłów Gotliba, Minberga i Rubinsteina.

Skóry i motoryzacja

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów

WARSZAWA (Pat) — Komitet Ekonomiczny Ministrów, który obradował w dn. 10 bm pod przewodnictwem wicepremiera E. Kwiatkowskiego, uchwalił wniosek min. przemysłu i handlu w sprawie wytycznych polityki stosowania krajowych surowców w przemysłach garbarskim i futrzarskim.

Wniosek ten, opracowany przez Komisję surowcową przy współudziale sfer zainteresowanych, ma m. in. na celu zwiększenie produkcji surowca krajowego i podniesienie jego jakości. Wiąże się on z ogólną akcją surowcową, prowadzoną przez Rząd, a zmierzającą do zapewnienia rozwijającej się produkcji przemysłowej w różnych dziedzinach należytej podaży surowca.

Inne wnioski Komisji Surowcowej będą niebawem wniesione pod obrady Komitetu Ekonomicznego.

Następnie Komitet Ekonomiczny uch-

wał wnioski ministra komunikacji, zmierzające do dalszego poparcia akcji motoryzacyjnej.

Komitet Ekonomiczny wyraził mianowicie zgodę na ustanowienie rejestrowego prawa rzeczowego (zasławu) na pojazdach mechanicznych nabywanych w drodze kupna rażącego z powierzeniem prowadzenia tego rejestru władzom administracji ogólnej. Postanowiono również poprzeć budowę garaży wdrożone corocznej pomocy kredytowej z funduszy inwestycyjnych i zastosowania specjalnych ulg dla osób i instytucji, budujących garaże. Trzeci wreszcie wniosek przewiduje dalsze uproszczenie formalności, związanych z uzyskiwaniem koncesji przez właścicieli taksówek.

Komitet Ekonomiczny uchwalił wreszcie nowy statut komisji popierania obrotu produktami rolniczymi i załatwił sprawy bieżące.

Zbliżenie szwedzko-łotewskie

RYGA (Pat) — Łotewska Agencja Telegraficzna donosi: Prezydent Republiki Ulmanis przyjął bawącego w Rydze ministra spraw zagranicznych Szwecji Sandera.

Następnie minister spraw zagranicznych Munter wydał na cześć gościa szwedzkiego obiad, w czasie którego obaj ministrowie spr. zagran. wymieniły przemówienia. Min. Munter oświadczył: Warunki naturalne obu krajów i ich tradycje historyczne dostarczą Łotwie i Szwecji okazji do ożywionych stosunków i sprawiły, że łączą je stale wzrastająca przyjaźń.

Współpraca Szwecji z państwami położonymi na wschodnich wybrzeżach morza Bałtyckiego jest objawem dodatnim, gdy nie ma innych celów jak pogłębienie atmosfery wzajemnego zaufania, przyjaźni i pokoju.

Min. Sander w odpowiedzi wyraził zadowolenie z powodu pomyślnego

rozwoju stosunków łotewsko-szwedzkich w zakresie wymiany kulturalnej i handlowej.

Przechodząc do sprawy współpracy obu narodów w Ligi Narodów, Sander powiedział: Mam niezłą nadzieję, że będziemy w dalszym ciągu wspólnie pracowali dla wspólnych celów. Na terenie międzynarodowym Genewy znajdują się niewątpliwie zagadnienia, gdzie ścisła nasza współpraca będzie tym bardziej wskazana ze względu na zbliżenie interesów naszych państw. Ta zbliżoność wyraża się w naszym dążeniu do unikania wszystkiego, co mogłoby podzielić Europę na dwa wrogie obozy. Zda jemy sobie sprawę z naszego zadania, którym jest dostarczanie elementów zgody i pokoju. W ten sposób, broniąc interesów naszych krajów przyczynimy się jednocześnie do dzieła organizacji pokoju.

Nowa faza rozmów lokarneńskich

PARYŻ (Pat). Min. spraw zagran. Delbos przyjął dziś ambasadora Niemiec, a następnie ambasadora Belgii. Przedstawicielom tych państw min. Delbos zakomunikował treść noty do rękonoj dziś w Londynie przez ambasadora Francji.

Rozmowy lokarneńskie, zainicjowane 17 sierpnia r. ub. przez rząd angielski, weszły w nową fazę. Na notę angielską z 17 września r. ub. nadeszły odpowiedzi 4 zainteresowanych mocarstw, t. j. Francji, Niemiec,

Włoch i Belgii. 19 listopada rząd angielski poczynił nowe propozycje. Rządy francuski i belgijski odpowiadają wkrótce na tę notę, a rządy włoski i niemiecki udzieliły odpowiedzi jednocześnie, w dn. 12 marca br.

Dzisiejsza nota rządu francuskiego wyraża w odpowiedzi na stanowisko, zajęte przez Niemcy i Włochy punkt widzenia Francji na poruszone zagadnienia, z uwzględnieniem wyrażenia po 12 marca, a szczególnie deklaracji o neutralności Belgii.

Młody zabójca policjanta w Brześciu 15 b.m. stanie przed sądem

PIŃSK (Pat) — Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych na podstawie zeznania naocznych świadków, zabójcą posterunkowego policji śledczej Kędziory w Brześciu nie jest Afzyk Szczerbowski, a tylko syn jego 18-letni Welwel Szczerbowski, który w śledztwie przyznał się do mordu, wyjaśniając, że czynu tego dopuścił się powodowany chęcią zemsty za odebranie mu mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju.

debranie mu mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju.

Zabójstwo, według zeznań Welwela Szczerbowskiego zostało dokonane nożem rzeźnickim, a nie muszketem, jak prasa podała. Noż, wg. wskazówek oskarżonego odnaleziono.

Sprawa Welwela Szczerbowskiego, oskarżonego z art. 225 par. 1 będzie rozpatrywana najprawdopodobniej w dn. 15 bież. mies.

Jeszcze 450 robotników pojedzie z Polski do Estonii

TALLIN (Pat) — Dziś podpisano tu nową umowę polsko-estońską w sprawie zatrudnienia w Estonii dalszych 450 robotników polskich. Wliczając do tej 250 robotników pracować będzie w kopalniach hlupka palnego. Będzie to pierwsza partia robotników polskich, przeznaczonych do pracy w przemyśle estońskim.



Ś. P.

inż. Stanisław Kubilus

długoletni radny m. Wilna i ławnik Magistratu zmarł dnia 9 czerwca 1937 r.

Eksportacja zwłok z domu żeloby (ul. Sosnowa 10) nastąpi w piątek dn. 11 czerwca r. b. o godz. 18-ej do kościoła św. Kazimierza. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże kościele w sobotę dnia 12 czerwca r. b. o godz. 9-ej, poczym nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu Rossa.

O tych smutnych obrządkach zawiadamia

Prezydent miasta Wilna

S. p. inż. Stanisław Kubilus

Nagła śmierć, w wieku zaledwie 55 lat, pozbawiła dopiero co Wilno wybitnego członka Rady Miejskiej działacza społecznego, gorącego patrioty, człowieka głęboko ideowego, ś. p. Stanisława Kubilusa.

Urodzony w Suwalszczyźnie, ukończył gimnazjum w Suwałkach, następnie Instytut Technologiczny w Petersburgu z dyplomem inżyniera. Za jęty dawniej w przemyśle rosyjskim od roku 1921 pracował w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim w charakterze Naczelnika Wydziału. Przeniesiony przed kilku laty w stan spoczynku oddał się całkowicie pracy społecznej i politycznej, piastując szereg godności: w Stronnictwie Narodowym zajmował się szczególnie organizowaniem polskiego handlu i przemysłu. Wybierany dwukrotnie do Rady Miejskiej m. Wilna — jako ławnik do Zarządu Miasta delegowany był w roku zeszłym na przewodniczącego komisji do spraw odnowienia ratusza wileńskiego.

Dopiero z tej okazji, piszący te słowa miał szczęście poznać tę niepospolitą jednostkę. Rzadko zdarza się, aby zalety serca i umysłu oraz walory fachowca, zajaśniały tak silnie i tak szybko przy współpracy — jak w tym wypadku. Krótki okres współpracy wystarczył, aby odebrać zgon ś. p. St. Kubilusa, jako wyjątkowo bolesny. Wszyscy, którzy współżyliśmy z nim na tym terenie, podziwialiśmy bijące z każdego słowa i posunięcia, połączone niezwykłej skromności z głębokim ujmowaniem każdego zadania; najdalej idące obowiązki z rozległym doświadczeniem i wiedzą; umiejętności rozoznawania sedna sprawy i energii w uszanowaniu zdania cudzego, rozważonego zawsze z uderzającą intuicją dla zagadnień artystycznych. Promieniowało z postaci ś. p. Zmarłego najszlachetniejsze oddanie dla spraw publicznych i ukochanego miasta. Odczuliśmy do głębi ile musiało być słusznego i wielokrotnie słyszanej opinii że jednak sobie głębokie uznanie wszystkich — nie wyłączając przeciwników politycznych.

Ubytek postaci o tak wielkiej sile chętności i kulturze duchowej jest istotnym ciosem.

M. Morelowski.

Senat belgijski wczoraj uchwalił amnestię

BRUKSELLA (Pat) — 38 głosami przeciwko 11 senat belgijski przyjął uchwaloną już przez izbę deputowanych ustawę o nieinterwencji w wypadkach hiszpańskich.

Kronika telegraficzna

— HAILE SELASSIE wybrany został w dniu wczorajszym członkiem honorowym związku uniwersytetu w Cambridge. Wehodażąc na salę posiedzeń negusa studentci powitali oklaskami. Haile Selassie przemówił krótko po francusku, poczem wywodził się dyskusja nad projektem rozłuczenia, stwierdzając, że najlepszą gwarancją pokoju europejskiego jest wprowadzenie w życie zasady bezpieczeństwa zbiorowego.

— STAN ZDROWIA SIÓSTRY LENINA Marii Uljanow budzi obawy. Chora jest nieprzytomna. Lekarze stwierdzili wylew krwi do mózgu.

— STRAJK W PRZEMYŚLE włókienniczym w Orizaba (Meksyk) objął 8 tys. ludzi. Robotnicy domagają się zawarcia umowy zbiorowej.

— ROKOWANIA HANDLOWE FRANCUSKO-NIEMIECKIE posuwały się w szybkim tempie naprzód. Zakończenie ich przewidziane jest przed końcem bm. jednak termin podpisania umowy nie został jeszcze ustalony.

— SZEFE RZĄDÓW LUKSEMBURGSKIEGO Bech złożył dziś rano na ręce wielkiej księżny dymisję gabinetu. Wielka księżna odmówiła przyjęcia dymisji rządu, zastrzegając sobie możliwość rozpatrzenia powodów, jakie skłoniły premiera do tego kroku.

— PREZES BANKU RZESZY dr. Schacht udaje się 17 bm. do Wiednia, celem rewizji wania prezesa austriackiego Banku Narodowego dr. Kienbecka, który bawił przed niedawnym czasem w Berlinie.

RUMUNIA a wojna światowa



Pan Prezydent w towarzystwie króla Karola w karocy dworskiej, w czasie przejazdu z dworca ulicami Bukaresztu do pałacu królewskiego.

Chcemy tu poruszyć jedną z najkrwawszych a zarazem najszczęśliwiejszych kart historii współczesnej Rumunii. Chodzi o udział Rumunii w wojnie światowej. Cały świat wie o hokiatombach, jakie złożono na ołtarzu wojny nad Marną i Sommą, na polach Flandrii i Szampanii, pod Verdun, Compiègne, Soissons czy Reims. Nie wszyscy jednak wiedzą jakimi ofiarami okupić musiała swój udział w wojnie i swój dzisiejszy byt Rumunia.

SUKCESY BRUSŁOWA.

Kto interesuje się strategiczną stroną wojny światowej, ten sobie przypomina, że w pierwszych latach wojny sytuacja na froncie wschodnim przedstawiała się mniej więcej tak: po straszliwej klęsce rosyjskiej armii Samsonowa nad jeziorami mazurskimi w Prusach Wschodnich i niepomysłnych dla Rosjan walkach na terenie b. Kongresówki, front rosyjski pod naporem niemieckim wygiął się mocno ku wschodowi, by zakrzepnąć wreszcie na czas dłuższy na linii Ryga—Dynaburg—Dryświaty—Narocz—Baranowice. Natomiast na południu w starciach z orężem austriackim, Rosjanom powodziło się znacznie lepiej. Nie wdając się w poszczególne fazy zmagania się rosyjsko-austriackich, zaznaczymy tylko, że w pewnym okresie (1916 r.) ofensywa rosyjska gen. Brusłowa osiągnęła b. poważne sukcesy terytorialne, zagrabiając nawet ziemie, położone na południe od Karpat. Podkreślamy ten moment, gdyż wywarł on duży wpływ na ostateczną decyzję ówczesnego (sierpień 1916 r.) rządu rumuńskiego przyłączenia się do wojny światowej po stronie aliantów.

KONSTERNACJA W WIEDNIU I BERLINIE.

Wypowiedzenie wojny państwu centralnym przez Rumunię nastąpiło 27 sierpnia 1916 r. W Wiedniu i Berlinie zapanowała konsternacja, zwłaszcza że tegoż dnia i Włochy wypowiedziały się po stronie aliantów. Wrażenie było zbyt silne. Szef sztabu niemieckiego gn. Falkenhayn ustąpił miejsca Hindenburgowi.

Rumunia — licząca wtedy trochę ponad 7 mil. ludności — nie byłaby może, w innych warunkach, zbyt groźnym przeciwnikiem dla mocarstw centralnych, zwłaszcza ze względu na ich współdziałanie z Bułgarią i Turcją. Jednak w owym okresie Brusłowa zagrażał Węgrom, zaś granica między Rumunią a Siedmiogrodem była nieosłonięta. Węgry znalazły więc jakby w kleszczach rosyjsko-rumuńskich. Duże armie rumuńskie uderzyły na Siedmiogrod. Państwa Centralne musiały działać szybko.

FALKENHAYN I MACKENSEN.

Jak poważnie, oceniał ówczesny Berlin sytuację na froncie rumuńskim świadczy powierzenie operacji przeciw Rumunii dwóm wybitnym fachowcom wojennym: Falkenhaynowi i Mackenseniowi. Pierwszy, ustąpiwszy szefostwa sztabu Hindenburgowi stanął na czele 9 armii w Siedmiogrodzie, zaś drugi — na czele 3 armii działającej od strony Bułgarii. Z kolei więc Rumunia znalazła się pomiędzy młotem a kowadłem. Armie austro-niemiecko-bułgarskie, prowadzone przez takich dwóch mistrzów w rzemiośle wojennym jak Falkenhayn i Mackensen zaczęły napierać z południa i zachodu.

KRWAWY ZAPASY.

Wtedy właśnie wykazali Rumunowie zadziwiające męstwo i wolę wytrwania. Mały, 7-milionowy kraj zdobył się na najwyższy chyba w dziejach wojny światowej wysiłek, powołując pod broń aż milion żołnierzy. Pod naporem armii Falkenhayna i Mackensena Rumunowie cofali się, ale cofali się, znacząc każdy swój krok krwią własną i nieprzyjacielską. W Dobrudży i Banacie, w Siedmiogrodzie i nad dolnym Dunajem walczyli zaciekle, wydając wrogowi szereg bitew. W nierównych zapasach cofali się na północno-wschód. Padł Bukareszt. Wrogu okupował większą część kraju. Armia rumuńska stopniała do 1/4. Oto cyfry: 250 tys. zabitych i zaginionych, 300 tys. rannych, 150 tys. w niewoli. Żaden bodaj inny kraj — za wyjątkiem może nieszczęsnej Serbii — nie wykazywał w latach 1914—18 bardziej krwawego bilansu.

Okupacja nieprzyjacielska w latach 1917—18 wyniszczyła Rumunię gospodarczo. Na zachód wciąż szły pociągi z rumuńską pszenicą, rumuńskimi wołami, rumuńską naftą. Zapas złota Banku Rumuńskiego, wywieziony w ostatniej chwili do Rosji utonął tam w odmętach rewolucji. Rumuńscy jeńcy, maltretowani w obozach koncentracyjnych, oderwani od wyniszczającej ojczyznę marli tysiącami, zmarli przez gruźlicę i nostalgię. Królowa—staruszka, patriotka i poetka Carmen Sylva, nie mogąc znieść hańby obcego najazdu umyślnie nabawiła się zapalenia płuc i zmarła, nie doczekawszy wyzwolenia kraju.

WYZWOLENIE.

Przyszło jednak wyzwolenie. Hełkomba rumuńska nie poszła na marne. Kraj powiększył się dwójnásob i zaczął nowe życie zjednoczonej Wielkiej Rumunii.

New.

Zmarnowane dziedzictwo

Pod tym tytułem w redagowanym przez „Akcję Katolicką” „Kultura” (z dnia 6 czerwca) Anna Zaborska zamieszcza bardzo interesujący artykuł, poświęcony sprawie białoruskiej z okazji 30-letniego jubileuszu Jakuba Kołasa.

Artykuł jest zbyt obszerny abyśmy go przedrukowali w całości, ale zasługuje na to zupełnie. Cytujemy w streszczeniu najważniejsze ustępy.

30-letni jubileusz Jakuba Kołasa zwrócił uwagę społeczeństwa kresowego na ruch białoruski i jego bolesne antynomie.

Kraje z ludnością białoruską, sięgające znacznie dalej, niż wie się o tym zazwyczaj, bo aż do ziemi Czer nihowskiej i Smoleńskiej leżą między dwoma państwami, między dwoma kulturami: wschodnią i zachodnią.

Białoruś wzięła kulturę z Kijowszczyzny, przepoiła cerkiewno-słowiańszczyzną miejscowym narzęciem i przytłumiła swoistą kulturę litewską, znacznie bardziej oryginalną i interesującą. W księstwie Litewskim stał się język białoruski panującym i pozostało w nim dużo pomni

ków, przeważnie związanych z życiem cerkiewnym (prawosławnym). W wieku XVI pierwsza redakcja Statutu Litewskiego ułożona była w języku białoruskim.

Ale pielęgnując białoruszczyznę, będącą to pod wpływami ukraińskimi (zwłaszcza w okresie Akademii Mohilańskiej), to pod moskiewskimi, Białorusini, nawet prawosławni, nie tylko Unii coraz to bardziej ulegali wpływowi zachodu, kultury łacińskiej. Skoryna, który pierwszy zaczął drukować książki białoruskie, studiował w Akademii Krakowskiej, liczni działacze i pisarze białoruscy uczyli się w szkołach Jezuitów i in. Poznawali w ten sposób kulturę zachodu. Np. dla Skoryny Kraków był stopniem, z którego przeszedł do Padwy.

Ponieważ przez cały czas, kiedy Białoruś była pod wydatnymi wpływami prawosławia, panował w nim zastój i coraz to większy upadek tego, co wzięto z Bizancjum, nie wydała ona ani jednego pisarza, któryby został w literaturze wszechświatowej. Ale i Rosja wtedy także nie wydała dzieł o szerszym zasięgu i większej

wartości. Z tego okresu panowania na Litwie białoruszczyzny pomieszaną z cerkiewno-słowiańszczyzną nie wyłoniło się nic wybitniejszego, chociaż pisano nią w kancelariach w ks. Litewskiego. Nasiąkała ona coraz bardziej polską mową i ostatnie akty urzędowe litewskie, pisane po białorusku, zawierają więcej polonizmów lub słów polskich od białoruskich.

Zaznaczał się też coraz bardziej wpływ polskiej mowy na białoruską. Na prasłowiańskie narzęcze Dryhwi-czów, Krywiczów i Radzimiczów Białoruś oddalała się też coraz bardziej od wschodniej barbarii, nabierała ogłady zachodu, poznawała ostatnie wyniki nauki. Dźwigała się na wyższy szczebel.

I dopiero wtedy, gdy inteligencja Białorusi nasiąknęła kulturą zachodu, zaczął się na dobre samodzielny rozwój jej piśmiennictwa. Wtedy, gdy zaczęli pisać Rowiński, Barszczewski, Kalinowski (powieszony w Wilnie 1864 roku za powstanie), Dunin-Marcinkiewicz, Weryha, Bohusze-wicz (ranny w powstaniu), Niesluchowski, Czeczot (jednocześnie polski poeta) zaledwie budząca się literatura białoruska była przez pośrednictwo Polski w orbicie zachodu.

Inteligencja białoruska tworzyła

Sensacje dnia

Projekt zniesienia specjalnego podatku dla urzędników

„Głos Poranny” donosi, że:

Na najbliższą sesję Izby wniesiony zo-

stanie projekt ustawy w sprawie zniesienia specjalnego podatku dla urzędników.

18 studentów U. J. P. odzyskało prawo do studiów

Władze uniwersytetu Józefa Piłsudskiego ustaliły listę studentów, którzy przywróceniu będą w prawach w nowym roku akademickim 1937-38. Lista ta obejmuje 18 akademików, pozbawionych praw do studiów, na jeden okres roczny na mocy

decyzji sądów dyscyplinarnych z powodu udziału w znanych zająciach na uniwersytecie.

Po dopełnieniu formalności studenci ci od jesieni br. będą mogli uczęszczać na uniwersytet.

Miał 5 żon i 9-ro dzieci

Do rabinatu warszawskiego zgłosiła się Rajzla Wajnszok: prośbą o udzielenie jej rozvodu z mężem, piekarzem Szajmą Mitelmanem którego poślubiła przed 8 laty. Niewierny mąż porzucił bowiem ko bielę z 6 dziećmi i nie troszczył się o utrzymanie rodziny.

Wszczęta przeciwko Mitelmanowi dochodzenie ujawniło, że przeszłość Szajm przedstawia się pod tym względem nie-

zwyczajnie ciemno.

Okazało się mianowicie, że piekarz porzucił już jedną żonę z dzieckiem w Wołominie, drugą z dwójkiem dzieci w Ołwoku, trzecią i czwartą w Warszawie, a ostatnią, piątą, z sześciorgiem dzieci — Rajzlę Wajnszok. Do rabinatu poczęły zgłaszać się pokrzywdzone kobiety, które dopiero teraz dowiedziały się, jakiego miały męża. Domagają się one rozvodu i odszkodowań.

Na wzór gangsterów Chicago

Wczoraj, na krótko przed godziną 22,00 przed dom nr. 136 przy ul. Piotrkowskiej w Warszawie zajęła taksówka, z której wysiadło 4 elegancko ubranych mężczyzn.

Podeszli oni do mieszczącego się w tym domu sklepu z jedwabną galanterią Wiery Korzeniowskiej i Włodysławskiego. Jeden z mężczyzn wydobyl z kieszeni kłucze i otworzył kłódkę na kracie, a następ nie drzwi wejściowe, po czym wszyscy we szli do wnętrza.

Po kilku minutach mężczyźni zaczęli wynosić ze sklepu pudła, zawierające jedwabne pończochy, bluzki, bieliznę itd. Wszystko to ładowali do taksówki.

Wpewnym momencie zjawił się patrol wywiadowców, którzy, widząc wynoszących ze sklepu towary o tak późnej porze, zbliżyli się do nich z zapytaniem, co to ma znaczyć.

Jeden z mężczyzn odezwał się: „Ta pa

ni się wyprowadza, więc wynosimy rzeczy”.

Na wezwanie do wyległymowania się, cała trójka rzuciła się do ucieczki. Również szofer wybiegł z auta i począł biec w stronę ulicy Zamenhoffa.

Rozpoczęła się na ulicy Piotrkowskiej szalona gonitwa.

Pościg doprowadził do ujęcia 3 złodziei. — Dwóch zdołało zbiec.

Taksówka wraz z niedoszłym łupem, przedstawiającym wartość około 10,000 złotych została skierowana do wydziału śledczego.

Nazwisko aresztowanych złodziei i szczegóły dalszego dochodzenia trzymamy na razie w tajemnicy.

Rutynowany NAUCZCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

34-a sesja Międzynar. Komitetu Olimpijskiego w Warszawie



Moment złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, przez delegatów na Międzynarodowy Kongres Olimpijski w Warszawie. Wieniec niosą członkowie polscy Komitetu: gen. Ruppert i b. min. Matyszewski.

Rozbudowa wystawy paryskiej

PARYŻ (Pat). Prace nad wykończeniem obecnego dzieła wystawy międzynarodowej są jeszcze ustawicznie w toku. W niedzielę, dnia 6 czerwca nastąpiła uroczysta inauguracja pawilonu szwedzkiego. Wnętrze pawilonu stanowi miniaturę bogatego dorobku królestwa Szwedów.

Oprócz zbiorów o charakterze krajoznawczym i propagandowym uwagę publiczności koncentruje imponujący album znaczków będący osobistą własnością wielkiego filatelisty króla Gustawa.

Również niebawem nastąpi otwarcie pawilonu watykańskiego. Zmontowany z 10-ciu kaplic pawilon jest imponującym świadectwem rozwoju kościoła na obu globach. Re prezentacyjne miejsce w tym pawilonie zajmuje akcja misyjna wśród ludów Azji i Afryki. Dział ten został przygotowany przez zakony jezuickie i dominikańskie.

W połowie czerwca jest oczekiwane otwarcie pawilonu egipskiego. Aktu przecięcia symbolicznej wstęgi dokona król Egiptu Feroz w towarzystwie grona dyplomatów swej ojczyzny.

się z polskiej, nie zawsze nawet pochodzenia czysto-białoruskiego. Jedni pisarze i działacze wzrastali bardziej pod wpływami moskiewszczyzny, drudzy — Polaki, ale jeszcze była Białoruś w orbicie zachodu...

Ale ruch socjalny, rewolucyjny na Kresach zbliżył tę inteligencję do rosyjskiej, co się odbiło na pierwszych utworach młodego ruchu. Pomimo swoich studiów w Krakowie, Aloiza Paszkiewiczówna-Kajrysowa (pseudonim Ciotka) pisała wiersze rewolucyjne na sposób rosyjski, dramaty „proletariackie” pisał Janka Kuśpała (Łucwicz), Olechnowicz, Hałubok (Władysław Golań).

Ten rewolucjonizm, który przyszedł od wschodu, pchał coraz bardziej młodą inteligencję białoruską w objęcia moskiewszczyzny. Była przed wojną i inna koncepcja, której służył Jan Łuckiewicz (przedstawiciel „rud manganowców na Śląsku”). Koncepcja ta ujawniła się za okupacji niemieckiej, kiedy czasopismo „Homon” brało subsydia z Berlina. Nie zdążyło to jednak zająć w żadnym stopniu na rozwoju białoruszczyzny od strony kulturalnej.

Garść inteligencji białoruskiej (tak była nieznaczna jeszcze, że polski czynnik miarodajny, będące wów-

czas pod wpływem idei „federalizmu” i na gwałt chcące usamodzielić, wydobyć na wierzch siły kulturalne „mniejszości” nie mogły znaleźć białoruskich nauczycieli, białoruskich działaczy samorządowych. Pomimo to poczęła snić się przedwczesne „ sny o potęgę”. Zbyt nie liczna jeszcze, nie mająca wyrobionego języka naukowego (a nawet literackiego, ten ostatni jeszcze dołączyła ciągłym fluktuacjom) zaczęła myśleć o własnej państwowości. O własnej państwowości bez własnego aparatu, bez własnej dość licznej warstwy, państwowotwórczej. Oczywiście było jednak, że na tle wyższej i bardziej wyrobionej kultury polskiej odegra Białoruś na razie tylko rolę młodszego brata. Jednak w porównaniu z moskiewszczyzną Białorusini mieli więcej kultury, jeżeli nie intelektualnej, to w ogóle kultury. Jednak na tle motłochu bolszewickiego, wśród fermentu i nieustalonych stosunków narodowościowych w Rosji, niektórzy politycy białoruscy upatrywali większe widoki dla swego ruchu narodowościowego. I oto przy ofensywie bolszewickiej na Mińsk z początku Białoruskiej Nacjonalnyj Kamiet z pieniądże bolszewickie (ciemna i straszliwa była przy tym rola

Afera hr. Jarosława Potockiego

Donosiliśmy już o dochodzeniu, jakie prowadzi baranowicki Okręgowy Sąd Sędzi p. Chojnowski w związku z aferą hr. Jarosława Potockiego, oraz jego żony Ireny.

Obecnie dowiadujemy się, że kombinacje czynione były w ten sposób, że jeden z warszawskich banków wykupywał u kredytodawcy weksle hr. Potockiego, płaćąc za nie od 10 do 60 proc. wartości nominalnej. Posiadacz weksli zgadzał się na podobne likwidowanie długów, gdyż nie wiedzieli, że hr. Potocki sprzedaje swoje dobra na Polesiu, i że będzie dysponował kwotą 9 milionów złotych.

Bank czynił to na polecenie p. Potockiego, który w ten sposób chciał uregulować swoje milionowe zobowiązania.

W Baranowiczach w swoim czasie założony został specjalny związek pod nazwą „Związek Wierzyteli hr. Jarosława Potockiego”. Do związku tego należało około 200 osób. Weksle Potockiego były w posiadaniu różnorodnego elementu. Zaciągali się u własnych pracowników, u baranowickich kupców, w prowincjonalnych bankach spółdzielczych, nawet adwokatów, którzy występowali w jego sprawie płacił weksłami.

Tylko członkom rzeczonego „Związku” Potocki był winien około 3 milionów złotych.

Dzięki wyżej wymienionym kombinacjom, zobowiązania p. Potockiego zostały zmniejszone, ale jednocześnie zostali pokrzywdzeni wierzyteli.

Paczka z brylantami i szmaragdami z Madrytu w Wilnie

Prasa warszawska donosi, że władze skarbowo-celne stolicy otrzymały sensacyjne doniesienie o przemyśle wielkiej ilości brylantów, biżuterii i innych kosztowności, pochodzących z Madrytu, którego dokonać miał agent Roman Plaza.

Skarb przewieziony został pod opieką zbiega z Hiszpanii Jack Sales'a drogą morską do Gdyni, a następnie do Wilna, gdzie odebrał go niejaki Dawid Bunimowicz.

Inż. Bunimowicz po otwarciu paczki przekonał się, że zawierała ona 29 brylantów, 48 szmaragdów, perły, rubiny, oraz różną biżuterię, jak broszki, bransolety, spinki i t. d. Oszacowanie tych kosztowności jest trudne, gdyż wiele z nich — to misterne majstersztyki jubilerskie.

W każdym razie wartość ich sięga wielu dziesiątków tys. zł.

Jedną z broszek jest ozdobiona 185 brylantkami, 30 szafirami i szmaragdami, pośrodku widnieją wielki agat.

Zarówno rodzaj tych przedmiotów, jak i ich ilość, zdaje się wskazywać, że były one skupowane w Madrycie już w czasie trwających do dziś dnia

Jeżeli chodzi o drugą aferę, popełnioną na szkodę hr. Potockiego, kursuje pogłoska, jakoby firma gdańska „Goldberger” zakupiła większą partię drzewa z lasów hr. Potockiego za pośrednictwem jego doradców, czy też kuratorów po cenie niższej niż ówczesna na rynku drzewnym.

W związku z wykryciem tej afery w Baranowiczach opowiadają ciekawe szczegóły o sposobie powstania, tak dużego majątku, jakim jest Potoczczyna.

W czasach przedrozbiorowych majątki hr. Potockich na Polesiu i w Nowogródczynie były bardzo szczupłe.

Dopiero za udział w Targowicy hr. Szczerby Potocki obdarzony został przez carycę Katarzynę dobrami rzeplchowsko-chołyńskimi z tym, że będzie opłacał na rzecz skarbu państwa rosyjskiego pewien czynsz. Były to dobra po jezuitach, które skonfiskowane zostały przez rząd rosyjski, po rozwiązaniu zakonu jezuitów.

W ten sposób cały klucz majątków w Nowogródczynie i na Polesiu: dobra rzeplchowsko-chołyńskie, Ostrów, Bakonowo i cały szereg folw. — stały się własnością rodziny Potockich.

Parę lat temu francuska spółka akcyjna o kapitale międzynarodowym chciała odкупić dobra rzeplchowsko-chołyńskie. Pertraktowano przez dłuższy czas i hr. Potocki będąc już skłonny do zawarcia transakcji, pobrał od przedstawicieli tej spółki 100.000 zł. Gdy zaś do sfinalizowania sprzedaży nie doszło, hr. Potocki miał zwrócić kwotę 100.000 zł. w tówary — drzewem.

kiwawych wstrząsów rewolucyjnych.

Inż. Bunimowicz po zbadaniu wartości paczki i po porównaniu liczby i wagi kosztowności z informacjami listownymi od szwagra z Madrytu, miał stwierdzić jakoby brak 22,2 karatów brylantów i 4,89 karatów szmaragdów.

Wszystko już energicznie dochodzenie wyjaśni niewątpliwie okoliczności, towarzyszące niezwyklej sprawie tego tajemniczego przemytu.

Nowa fabryka amunicji

SOFIA, (ATE). Sofia Stolica Bułgarii była w tych dniach widownią uroczystego aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod nową fabrykę amunicji. Aktu poświęcenia dokonali wybitni duchowni kościoła prawosławnego w obecności ministra spraw wojskowych gen. Lukoffa. Nowa fabryka amunicji gotowa będzie za 7 miesięcy i przystąpi od razu do intensywnej produkcji amunicji. Zaznaczyć należy, że fakt wzniesienia nowej fabryki przez rząd bułgarski ma na celu całkowite uniezależnienie się w dziedzinie przemysłu zbrojeniowego ze strony zagranicznych importerów.

Pływająca wyspa

GDĄŃSK, (ATE). Na jednym z jezior mazurskich koło Olszyna wydarzył się nienotowany wypadek przesunięcia się o kilkaset metrów wysepek porośniętych olszyną w czasie burzy. Ludność okoliczna zamierza przy pomocy zaprzęgów przyciągnąć wysepkę na jej dawne miejsce.

Nowa grupa „trockistów”

Jak donoszą dzienniki sowieckie w ludym komisariacie gospodarki komunalnej wykryto nową grupę rzekomych „trockistów”, którzy znajdując się na wysokich stanowiskach systematycznie uprawiali „sabotaż i szkodnictwo”. Mieli oni spowodować szereg katastrof budowlanych, wśród których najbardziej znaczne były: zawalenie się nowowbudowanego gmachu elektrostacji w Piatigorsku oraz katastrofa na budowie

wie wieży ciśnień w Briańsku.

Wśród aresztowanych znajduje się wielu wysokich urzędników sowieckich n. p. prezes Narkomchozu na obszar azowsko — czarnomorski, trockista Malte i szereg innych. Prasa sowiecka nie umiejąc się oprzeć pokusie „wykrywania” donosi jednocześnie jakoby w tym samym resorcie istniała szeroka rozgłaszana japońsko — niemiecka organizacja szpiegowska.

Choroba telefoniczna

Na kongresie neurologów amerykańskich w Filadelfii rozważano ciekawy temat „Wpływ postępu technicznego na nowe obawy choroby nerwowej”. Lekarze jednogłośnie stwierdzili, że udoskonalone środki techniczne jako też nowe zdobycze postępu nie jednokrotnie przyczyniają się do pobudzenia lub też do przesilenia choroby nerwowej.

W jednej z klinik umieszczono dwóch biznesmanów, którzy nie mogli żyć bez telefonu. Spoczywając nawet w lecznicy musieli mieć pod ręką telefon by prowadzić ustawiczne rozmowy, w tym wypadku oczywiście fikcyjne. Zadaniem lekarzy było drogą

stojniowych zabiegów usunąć chorobę, przyczynić się do całkowitego uspokojenia skłóconych nerwów.

W dyskusji lekarze doszli do przekonania, że choroba telefoniczna jest już rozpowszechniona wśród mas ludzi, którzy są pod stałym atakiem dzwoneków telefonicznych. Objawy jej są przeważnie starannie ukrywane, nie mniej jednak po pewnym czasie musi się ona wyładować w postaci zaburzeń nerwowych wiodących do przykrych konsekwencji.

Opiekunowie psów salonowych

Od czasu uroczystości koronacyjnych wzbronione jest przybywanie z pieskiem do magazynów mody lub też do zakładów wykonujących konfekcję damską. Panie wybierające się do magazynu, znajdując przed wejściem ostrzegawczy napis wycofują się już więcej nie wracając do ulubionego dawnego magazynu.

Pragnąc ułatwić tę sytuację tysiącym rzeszom klientek, właściciel wielkiego magazynu James Houson, posiadający swój dom cwarowy przy Oxford Street założył specjalny ogródek dla psów. W piwnicach znajdującego się ogródek obsługuje grupa specjalnie wykwalifikowanych opiekunów.

Zadaniem ich jest w pełni zadowolić kaprysy i zachcianki psiego rodzaju. Nie ma w tym nic ubliżającego godności ludzkiej, gdyż jak oświadczył jeden z opiekunów ród psów jest bardzo grzeczny i kaprysy jego są nie winne i przyjemne. Opiekun otrzymuje dzień nie stałą pensję, a prócz tego około funta szterlinga z napiwków. Jak zaznacza „Daily

Mail” magazynier przy Oxford Street jest zawsze tłumnie oblegany przez niezliczone tłumy miłośników wytwornej mody i stałej opieki nad czworonożnymi stworzeniami.

Nowy rekord samochodowy

Znany niemiecki kierowca wyścigowy Hans von Stueck pobili dziś światowy rekord szybkości na przestrzeni kilometra ze startu stojącego, osiągając szybkość 171 km na godzinę oraz rekord na przesterzeni mili również ze startu stojącego, osiągając szybkość 201 km.

Polka Negri ciężko chora

BERLIN. Rozeszła się tu wiadomość o poważnej chorobie Poli Negri. Jak słychać, aktorka polska uległa parę dni temu w Beyrouth zatruciu. Z Beyrouth przywieść ją musiano do jednego ze szpitali berlińskich.

Walki policji amerykańskiej ze strajkującymi robotnikami



Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.
A. Semp
WYŚYŁKA NA LETNISK
Wilno, Jagiellońska 16
Czytelnia „Nowości”
Wielki wybór książek
Nowe, klasyczne, literatura szkolna
naukowe i w obcych językach
Czynna od 12—18. Warunki przystępne

Sylwestra Wojewódzkiego z II Oddz. Sztabu Głównego) organizuje partyzantkę przeciwpołską, potem zostają po bolszewickiej stronie pisarze i działacze białoruscy. Niektórzy dlatego, że mieli ziemię w Mińszczyźnie, inni — z przekonania.

Spodziewali się autonomicznego państwa białoruskiego. Za tę złudę sprzedali swoją łączność z zachodem, zepchnęli naród w dół, w niższe warunki, oderwali od religii, wrócili w barbarzyńską obyczajowość.

Niektórzy z nich kierowało nastawienie socjalne: czuli razem z prostym ludem wieśniaczym, chcieli tego, czego oni pragnęli od wieków. A więc — pańskiej ziemi, likwidacji dworów, lasów, pastwisk, prawa rybołówstwa. Kolas w swej powieści „U hłubi Polessia” (W głębi Polesia) opisywał taką epopeję walki wsi z dworem Skirmuntów o sporne sianożęć.

Chłopi pod wpływem agitatora wołali oczywiście: „Spalić jaho majontak razem z im i zusim jaho nasieńniem”. Ale chłopowie, nieboracy małorolni i beznadzi nie wiedzieli, że Heltman (Polak) minister roln. Zachodniej Białorusi w roku 1919 wydał broszurę, tłumaczącą ludowi Białorusi, że nie ma potrzeby „dzielenia ziemi” (to, o co chłopom chodziło).

że dwory odebrane od ziemian trzeba zamienić w „sowchozy” (majątki państwowe, rządowe). Nie zdawał sobie sprawy chłopów kresowy, dlaczego wszędzie, gdzie w r. 1920 wkroczyły wojska bolszewickie, opuszczone majątki ziemian obejmował zaraz w zarząd „zawchoz” i natychmiast zaczęli z nich wypompowywać intensywnie produkty rolne do ogłodzonej Bolszewii. Nie wiedział, że dzięki temu jako tako ocalało sporo majątków i dzięki temu mogły odbudować się ekonomiczne Kresy.

Inteligencja białoruska chciała sprzedać swoje pierworodzstwo Rosji za miskę soczewicy, za korzyści ekonomiczne, za ziemię dla ludu. W Mińszczyźnie pod bolszewikami rozparcelowano trochę ziemi między chłopów głównie w pasie granicznym, na pokaz dla Białorusinów w Polsce. Ale i w Z. S. S. R. jak i w innych republikach położono nacisk nie na nasycenie głodu ziemi posiadacza indywidualnego, lecz na tworzenie „kolchozów” (gospodarstw kolektywnych).

W misce była więc nie soczewica, lecz pomyje.

To samo można powiedzieć pod względem kulturalnym. Zeszyt 5 białoruskiego miesięcznika literacko-

naukowego „Kalośsie”, poświęcony trzydziestoletniemu jubileuszowi Jakuba Kolasy stwierdza z goryczą, że na jubileusz w Mińsku było „zaszmat” (za dużo) rasiejszczyzny u przywódców. Przedstawiciele rządu, a nawet Białoruskiej Akademii Nauk przemawiali sami po rosyjsku, lub przysyłali depeche w tym języku. Z całego szeregu uczestników jubileuszu przemawiało po białorusku tylko dwóch poetów-Białorusinów — Kupala i Aleksandrowicz i sam jubilat.

Dawno o tym słyszymy z Mińska. Więcej tam „rasiejszczyzny”, niż czystej białoruszczyzny. Nie lubią władze bolszewickie tego, co nazywają „nacjonalistycznym ukłonem”. Nie mamy wszystkich utworów Kolasy, wydanych w Mińsku, po bolszewickiej stronie z jego okresu „proletariackiego”. Możemy niedokładnie tylko ocenić, jakie spustoszenie w jego twórczości uczynił bolszewizm. Ale że kultura białoruska i prawa narodu białoruskiego są w Bolszewii okrojone, rzecz wiadoma. Choćby jeszcze jedna wzmianka w sprawozdaniu z jubileuszu: „Ad Smaleńszczyzny witau jubilara piśmieńnik Kudzimau (Kudzimow), dziuna, szto witau Kolas, jak pradstawnik niebiałaruska ziarni, choć Smaleńszczyzna, jakaja

pryluczana da RSFSR, jakraz zjaulajecca integralnaj czastkaj etnograficznaj Bielarusi”.

Nie tylko Białorusini Mińszczyzny oderwali się zupełnie od zachodu. Białorusini w Polsce także starają się oderwać od kultury europejskiej. Świadczy o tym choćby używanie alfabetu rosyjskiego (grażdanki).

Za czasów niewoli silne były wpływy rosyjskie, szkoły ludowe uczyły tylko po rosyjsku. Białorusini-katolicy jednak umieli czytać po polsku i dla nich wydawano książki i pisma po białorusku łacińskim alfabetem. Wydawały jednak raczej organizacje katolickie, niż społeczne. Kiedy przyszła niepodległość, Białorusini woleli w gimnazjum białoruskim, które utworzyli w Wilnie używać podręczników rosyjskich, niż polskich. Gdyż własnych jeszcze nie mieli i dotąd nie wszystkie mają.

Białorusini u nas sarkają na to, że Polacy hamują ich rozwój kulturalny. Tymczasem nie chcą uczyćwie przynajmniej, że w wielu wypadkach nauczyciele Białorusini, których przedstawiali na kierowników szkół, byli po prostu Rosjanami, nie umiejacymi po białorusku, albo też byli wywrotowcami i zdradźcami stanu z



Sztuczny deszcz

Akademia Nauk Rolniczych im. Lenina w Moskwie opracowała projekt, na mocy którego w trzeciej pięcioletce użyźnionych będzie przy pomocy sztucznego deszczu 1,6 milionów hektarów. Próby, które przeprowadzane były w tym kierunku na plantacjach bawełnianych i buraczanych oraz na polach zasianych pszenicą i żytem w okolicach dotkniętych suszą dały bardzo pomyślne wyniki. Okazało się, że przy sztucznym nawodnieniu zbiory podniosły się dwukrotnie. Plantacje bawełny dostarczyły znacznie więcej bawełny, a zawartość cukru w burakach podniosła się wydatnie. W niektórych okolicach okręgu woroneżskiego użycie sztucznego deszczu podniosło zbiory buraków cukrowych w porównaniu z plantacjami nie nawodnionymi przeszło pięciokrotnie.

552 milionów rubli

MOSKWA (ATE). Odbił się tu zjazd pracowników przemysłu spożywczego pod przewodnictwem komisarza Mikołajana.

Na zjeździe stwierdzono, że gospodarka w przemyśle spożywczym jest prowadzona poniżej wszelkiej krytyki. Brak kontroli, „zaśmiecenie” aparatu służbowego, w którym działali nie tyle „wrogowie ludu” ile „zwyczajni złodzieje i defraudanci bezkar nie rozkradający mienie państwowe” narazili komisariat na poważne straty. W jednym tylko 1936 r. straty komisariatu wyniły ze wskazanych „defektów” mechanizmu służbowego wyniosły 552 milionów rubli.

Akcja opiekuńcza D. L. P. w Wilnie nad bezrolną i małorolną ludnością wiejską

W ramach zapoczątkowanej na szerszą skalę przez Dyрекcję Nacz. Lasów Państwowych w roku bieżącym wydawniczej akcji, mającej na celu przybycie z pomocą bezrolnej, względnie małorolnej ludności wiejskiej z okolic związanych gospodarczo z lasami państwowymi — Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie przydzieliła ostatnio nadleśnictwom specjalne kredyty w wysokości ponad 50,000 zł. na akcje kulturalno-oświatową i sanitarną.

Kredyty te rozdysponowane zostały w sposób następujący:

1) na podniesienie stanu sanitarnego okolic związanych gospodarczo z lasami państwowymi zł. 6,000.

Kwota ta zużyta zostanie na pobudowanie łaźni i studzien we wsiach, w których ludność pozbawiona jest dostatecznej ilości łaźni i zdrowej wody. W roku bież. łaźnie i studnie pobudowane zostaną przez nadleśnictwa państwowe Borszty, Brasław, Gluszniewo, Międzyrzecze, Mosty i Rudniki.

Ponadto nadleśnictwom Bakszty i Międzyrzecze przyznane zostały pewne kwoty na zorganizowanie stacji opieki nad małką i dzieckiem w tych okolicach, gdzie dotąd specjalnie odczuć się daje brak tego rodzaju opieki lekarskiej.

2) Na cele oświatowe w okolicach, ludność których gospodarczo jest związana z lasami państwowymi i specjalnie dotkliwie odczuwa brak odpowiednich budynków szkolnych, przeznaczoną została kwota zł. 19,650.

Kwota ta zużyta zostanie na rozpoczęcie i w miarę możliwości na zakończenie jeszcze w roku bieżącym budowy budynków szkolnych przez nadleśnictwa państwowe Konława (we wsi Miejażne) kosztem 6,850 zł., Narocz (we wsi Olsiewicz) kosztem 6,000 zł. i Świąciany kosztem 6,800 zł.

Ponadto przydzielone zostały pewne kwoty nadleśnictwom państwowym Lida, Traby i Szczuczyn na zakładanie bibliotek i zakup podręczników szkolnych dla dzieci w najuboższej ludności wiejskiej.

3) Na cele społeczne i kulturalne zł. 16,600.

Suma ta wydalkowana zostanie w roku bieżącym, bądź na pomoc w budowie świetlic i domów ludowych, bądź też na akcje kulturalno-oświatową istniejących już na terenie świetlic i domów ludowych, przez pomoc w urządzeniu odczytów, pogadanek, kursów i t. p.

Część tej sumy, a mianowicie kwota 2100 zł. zużyta zostanie na założenie świetlic przez nadleśnictwa państwowe Borszty (zł. 500), Brasław (zł. 250), Lida (zł. 500) i Ignalino (zł. 850), we wsiach gdzie uruchomienie takowych specjalnie jest pilne.

W granicach pozostałej sumy złotych 14,500 państwowe nadleśnictwa Dunilowcze kosztem 2,500 zł., Gluszniewo kosztem 3,000 zł., Międzyrzecze kosztem 5,000 zł., Niemenczyn kosztem 2,000 zł. i Stółce kosztem 2000 zł. wybudują bądź same, bądź też przychodząc z pomocą finansową miejscowym organizacjom społecznym domy ludowe.

4) Na pomoc indywidualną najuboższej ludności małorolnej, względnie bezrolnej 1,500 zł.

Suma ta przewidziana została do wydalkowania w roku bieżącym na bezpłatny wydatek asygnał na drewno opałowe, zbiór owoców leśnych, prawa pasania inwentarza i t. p. w lasach państwowych.

5) Na dożywianie i opiekę nad dzieć-

mi nie objętymi akcją pomocy dla robotników leśnych 2,500 zł.

6) Na budowę kościoła O. O. Redemptorystów w Wilnie na Antokolu 900 zł.

Z powyższego pobieżnego przeglądu wynika, że Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, znaczenie której na ziemiach północno-wschodnich pod względem ekonomicznym, handlowym i gospodarczym niewątpliwie jest ogromne i przez społeczeństwo należycie doceniane, nie zasklebia się wyłącznie tylko w kręgu swych bezpośrednich zadań i obowiązków — lecz także w miarę możliwości przychodzi z wybitną pomocą ludności miejscowej i w innych dziedzinach.

Realizując intencje Naczelnego Kierownictwa Lasów Państwowych, Dyrekcja Wileńska, w trosce o należyty rozwój wsi ludzkiej, przyszła w roku bieżącym z wydawniczą pomocą małorolnej, względnie bezrolnej ludności wiejskiej, z pomocą której niemal wyłącznie rekrutują się robotnicy leśni, zatrudnieni w lasach państwowych przy wszelkiego rodzaju pracach.

Zaznaczyć wypada, że pobudowane z omówionych wyżej kredytów inwestycji nie będą stanowiły własności lasów państwowych, lecz będą przekazane na własność i do użytkowania miejscowym organizacjom społecznym.

Ważne dla wyjeżdżających na urlop

Nie wszyscy chyba wiedzą, że już w końcu czerwca będzie można bardzo tanim kosztem wyjechać na urlop. Urlopy można spędzać w kraju, jak również za granicą. Warunki są bardzo korzystne i dostępne dla wszystkich. Należy tylko zaważać na

złoty się w szczęśliwy los w kolekturze J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154. Koszt niewielki, a możliwości kolosalne. Zamiejscowi mogą otrzymać szczęśliwe losy na zamówienie listowne. Konto J.K.O. Nr. 18814.

wycieczki krajoznawcze w okresie wakacji szkolnych organizowane przez Komisję Wycieczkową K. O. Szk. Wileńsk.

1. Wycieczki krajoznawcze po woj. wileńskim, nowogródzkim i białostockim.

Komisja Wycieczkowa Kuratorium Okr. Szk. w Wilnie organizuje wycieczki:

1) w czasie od 2 do 18 lipca r.b. i 2) w czasie od 3 sierpnia do 16 sierpnia r.b.

Program zwiedzania obejmuje: Wilno, Narocz, Troki, Druskieniki, Grodno, Augustów, Suwałki, Wigry, Nowogródek, a następnie „szlakiem Mickiewicza” — Czombrów, Worończa, Tuhanowice, Horodyszcze do Świeżi.

Punkt zborny wycieczki w Wilnie, Szkolne Schronisko Wycieczkowe, ul. Królewska, ogród po-Bernardyński, zakończenie wycieczki nad jeziorem Śwież.

Przejazdy w czasie wycieczki odbywać się będą głównie koleją, a poza tym auto, busem, salkiem i końmi. Piesze przemarsze nie przewidziane.

Koszta utrzymania, noclegów i zwiedzania wynoszą — 40 zł. koszt przejazdu z Wilna po przez wymienione miejscowości do Świeżi — 20 zł. oraz wpisowe 10 zł. na ogólne koszty organizacyjne. Ogólny koszt wycieczki — 70 zł.

Wpisowe należy wpłacać za pośrednictwem PKO. na Nr. 700.002, na konto Komisji Wycieczkowej K.O.S.W.

Zgłoszenia wraz z dowodem wpłaty wpisowego (odcinek PKO) należy przesyłać bezpośrednio do Komisji Wycieczkowej K.O. Szk. Wil. w Wilnie ul. Wolana 10, w terminie do 15 czerwca r.b.

Uczestnicy(czki) nauczyciele(iki) przy przejazdach do Wilna i w powrotnej drodze korzystają ze zniżki w wysokości 75 proc.

2) Wycieczki nad morze.

Uczestnicy(czki) wycieczki zwiedzają: Wilno, Warszawę, Płock, Toruń, Tczew, Gdynię i Gdańsk. Przejazdy z Warszawy do Płocka, a następnie z Tczewa do Gdyni.

owych” grup (separatystów kresowych). Takie porozumienie jednak powinno być. Społeczeństwo polskie niech się zainteresuje tym ruchem ludowym, niech wie, co się w nim dzieje. Społeczeństwo białoruskie powinno zrozumieć, że dopóki jest tak wielkie porozumienie z Mińskiem, że aż zakrawa na zbrodnie stanu, dopóki ruch narodowy Białorusinów ma w sobie tyle pierwiastków komunizmu klasowości i odpornego nastawienia względem najbliższych braci na tej ziemi, którzy byli u kolebki tego ruchu, nie może się cieszyć życiowością i poparciem Polaków. Liczne procesy przeciw Białorusinom świadczą o antypaństwowym nastawieniu tego ruchu. Nie można tego oczywiście powiedzieć o wszystkich pisarzach i działaczach białoruskich, ale tymczasem nie ma wcale nawiązanych dróg porozumienia z naszym społeczeństwem.

Lud z ziemianami, nacjonalizm z nacjonalizmem zawsze mają mało szans porozumienia. To porozumienie tak konieczne i tak zbawienne dla społeczeństwa białoruskiego, gdyż przez nie jednak odzyszczone zmarowane dziedzictwo i zwrócić się ku zachodowi, może stworzyć tylko zjednoczenie się obu narodowości w ruchu odrodzenia chrześcijańskiego.

ni odbędą się salkiem, a inne frasy koleją. Termin wycieczki od 2 do 10 lipca r.b. (8 dni). Koszt obejmujący przejazd kolejowy, salkiem, noclegi, wyżywienia i koszty zwiedzenia wynoszą od osoby 55 zł. (pięćdziesiąt pięć zł.).

3) Wycieczka naokoło Polski.

Uczestnicy(czki) zwiedzają: Wilno, Lwów, Kraków, Zakopane, Kałowice, Poznań, Toruń, Gdańsk, Gdynię, Łódź i Warszawę. Przejazd koleją w wagonach II klasy.

r.b. (15 dni). Koszt obejmujący przejazd kolejowy II kl. wyżywienie, noclegi i zwiedzenie wynoszą od osoby 100 zł. (sto zł.).

Wycieczki przeznaczone są wyłącznie dla nauczycielsstwa.

Osoby, które chcą wziąć udział w wycieczce powinny przestać w terminie do 15 czerwca r.b. zgłoszenie bezpośrednio do Komisji Wycieczkowej K.O.S. w Wilnie, ul. Wolana 10 (tel. 20-93), oraz wpłacić 20 zł. (dwadzieścia zł.) jako część opłaty za wycieczkę. Pieniądże należy wpłacać za pośrednictwem PKO Nr. 700.002, konto Komisji Wycieczkowej K.O.S.W. Dowód wpłaty pieniędzy dołączyć do zgłoszenia. Pozostałą należność trzeba będzie wpłacić w pierwszym dniu wycieczki. Koszt wycieczki obejmujący przejazd do Wilna po przez wszystkie wymienione miejscowości do Wilna, gdzie nastąpi rozwiązanie wycieczki.

Kurjer Sportowy

Popisy sokolsko-harcerskie na Pióromoncie

W niedzielę dnia 13 bm. odbędą się na Pióromoncie popisy gimnastyczne i za wody, w których wezmą udział Sokoli i Harcerze wileńscy. Początek o godz. 16.

Na program zawodów złożą się: 1. a) defilada zawodników, b) harce Zuchów, c) ćwiczenia Sokolic i Sokolów, d) ćwiczenia Harcerów i Harcerzy — sygnalizacja żywych liter, zakładanie stacyj telefonicznych, pokaz samarytański, rozbi jania ożoju.

2) a) popisy Sokolów na poręczach, drążku i koniu, b) bieg 100 m, rzut granat, skok w dal i t. p. c) wyścigi, d) zawody sportowe harcerskie.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna

W sobotę na Pióromoncie odbędą się doroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna w klasie A, B i C. Mistrzostwa zapowiadają się interesujące ze względu na start znanych w Wilnie wszystkich czołowych zawodników, jak i również tych, którzy do piero teraz zaczynają wybijać się.

Organizatorzy dołożą wszelkich starań, by w sobotę mistrzostwa zostały zakończone. Jeżeli zaś pozostaną jakieś konkurencje, to w takim razie przeprowadzone one zostaną w niedzielę rano. Wszyscy panowie sędziowie proszeni są o koniecznie przybycie na stadion o godzinie 15-ej.

Najciekawiej zapowiadają się biegi krótkie, bieg 110 mtr przez płotki,

Policja polska na studlach w Berlinie



Do Berlina przybyło 3-ech oficerów Polskiej Policji Państwowej, celem przestudiowania na miejscu organizacji i metod pracy policji niemieckiej. Na zdjęciu naszym moment składania wieńca przez oficerów naszej policji pod pomnikiem poległych policjantów w Berlinie.

Straganiarze polscy w Wilnie organizują się

Dnia 9 bm. został zakończony pierwszy Kurs Handlu Straganiarskiego Towarzystwa Oświaty Zawodowej w Wilnie i odbył się publiczny egzamin 28-miu adeptów handlu straganiarskiego. Egzamin za szczytliwą obecnością pp. dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Wł. Bański, wicedyrektor A. Tański, dyr. Łubkowska, wizałtor Kuratorium Lachowicz oraz pr. dr. J. Jagmin, prezes Towarzystwa Oświaty Zawodowej.

W skład Komisji Egzaminacyjnej wchodzi pp. T. Czapla — właściciel składu skór, F. Frliczka — właściciel hurtowni galanterijnej, P. Malicki — dyr. D. H. „Ody niec”, A. Mille — współwłaściciel firmy „Jan Kozioro” oraz kierownik Kursu Z. Sikorski. Wszyscy absolwenci złożyli egzamin pomyślnie.

W tymże dniu o godz. 18 odbyło się walne zebranie stowarzyszenia „Kasa Bezprocentowa Straganiarzy Polskich w Wilnie”, założonego przez absolwentów Kursu Handlu Straganiarskiego. Na zebraniu tym byli obecni pp. dyr. Banku Polskiego J. O. Sierosławski, z ramienia dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego Dębowski, wicedyr. Izby Przem.-Handl. Tański, wizałtor Kuratorium Lachowicz, naczelnik wydziału Izby Prz.-Handl. Jutkiewicz, dyr. Instytut. Nauk Handl.-Gosp. Maciejewski i inni. Razem było 39 osób. Zebranie za gail pr. dr. Jagmin. Nawiązał do słów swoich przy rozpoczęciu Kursu Handlowo Straganiarskiego i wyraził zadowolenie z powodu dobrego przeprowadzenia kursu, jako też należytego przykładania się do nauki absolwentów tego kursu, po czym złożył podziękowanie kierownikowi Kursu Z. Sikorskiemu za oliarną, pełną trud i poświęcenia pracę, co zebrani przyjęli oklaskami.

Sprawozdanie z pracy komitetu organizacyjnego Kasy Bezprocentowej Straganiarzy Polskich w Wilnie złożył kierownik p. Z. Sikorski, podziękował wszystkim gościom za przybycie i podkreślił przychylne usłusunkowanie się władz administracyjnych, które w bardzo szybkim terminie zarejestrowały statut stowarzyszenia. Następnie po ożywionej dyskusji przyjęło regulamin Kasy oraz Sądu Polubownego Kasy Bezprocentowej Straganiarzy Polskich w Wilnie. Przewodniczącym zebrania był pr. dr. J. Jagmin.

Towarzystwo Oświaty Zawodowej na cele Kasy przeznaczyło 500 zł.

Do zarządu wybrano pp.: Z. Sikorskie go, St. Rosochackiego, M. Witkowskiego. W skład Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp.: pr. dr. Jagmin, dyr. Tański, oraz buchalter Państwowego Banku Rolnego Skinder.

Przeciw sprzedaży t. zw. słodyczy bezpapierkowych

Bolecząką Wilna jest handel uliczny słodyczami i napojami chłodzącymi. Okropny stan sanitarny i higieniczny budek, gablotek i straganów koszykowych ze słodyczami nie owiniętymi w papierki i wystawionymi na zewnątrz wśród kurzu ulicznego zmusza Zarząd Miejski do przedsięwzięcia radykalnych kroków w celu zlikwidowania tego stanu rzeczy.

Szczególnie chodzi o stragany i kioski ze słodyczami, pomieszczone na szlakach szkolnych. Młodzież, która jest głównym odbiorcą tego rodzaju artykułów często ulega zatruciu lub chorobom infekcyjnym.

Magistrat postanowił wszcząć przede wszystkim akcję przeciwko sprzedaży t. zw. słodyczy bezpapierkowych oraz usunąć wie le kiosków ze słodyczami w centrum miasta.

Droga do Wołokupli otrzyma bruk

Wobec tego, iż ruch lotniskowy już się rozpoczął, a droga do Wołokupli ze względu na piaszczysty grunt jest trudna do przebycia dla pojazdów konnych i mechanicznych. Magistrat postanowił wybrukować drogę do Wołokupli na długości 702 m. od szosy do przepustu z ułożeniem obustronnych krawężników.

Pocztowa agencja Narocz

Naokres od 15 czerwca do 15 września r.b. zostanie uruchomiona agencja pocztowo-telekomunikacyjna Na rozcz, pow. powstańskiego, województwa wileńskiego.

Raid kolarski Wilno — Żułów — Nowicze

Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach lipca WKS Śmigły zamierza zorganizować raid kolarski z Wilna przez Żułów do Nowicze. W raidzie ma wziąć udział przeszło 100 kolarzy.

Sportowcy złożą hołd na Rossie, a w Żułowie wmurują tablicę pamiątkową.

Ogromne zainteresowanie splywem kajakowym Żułów — Wilno

Splyw kajakowy z Żułowa do Wilna organizowany przez Zw. Strzelecki w konkurencji ogólnopolskiej budzi ogromne zainteresowanie. Codziennie napływają liczne zapytania. Spływ odbędzie się w pierwszych dniach lipca.

Informacje udzielane są codziennie w Kom. Grodzkiej Zw. Strzeleckiego w Wilnie, ul. Zawalna 16. Komendantem spływu będzie instruktor Polskiego Związku Kajakowego Jan Paw.

O sadownictwie na wsi

Jakże uroczo wygląda wiosną wieś, której zabudowania toną wśród obfitych kwiecistych jabłoni, gruszy i wisien. Nie stęży, wieś nasza są w znacznej większości ci słabo zadrzewione i nawet latem przez waży w nich smutny kolor zmuszających strzech i ścian nad zielenią, przyjemną dla oka każdego człowieka.

Cóż mówić o drzewach owocowych? Sprawa sadownictwa na wsi jest w zupełnym zaniedbaniu i przedstawia się bardzo smutno. Przypadkowo znajdzie się gdzieś młoków parę drzew owocowych, które wędrują bez żadnej opieki ze stony gospodarza. Rosną i rodzą na rok nędzne owoce, którym nie daje dojrzeć dzieciarnia wiejska, łasknięta za największym przysmakiem, jakim bezprzecznie są jabłka, gruszki, wiśnie i śliwki. Zaledwie drzewko przekwitnie, zaledwie ukażą się małe jabłuszka, a już działwa wiejska obrywa zawiesz i choruje po tym na różne dolegliwości żołądkowe.

Jeżeli u kogoś część owoców doczeka stosownej pory i dojrzeje, to wtemczas sta nowią one największą pokusę do kradzieży, na których nie unikają czasem poważne nieporozumienia, chociaż naogół wsi wie, że owoce owoców jest niedoceniana i istnieje nawet wyrażenie „hurszka — mi nuszka”, które dobitnie mówi o usłowności wsi. Wśród ludności wiejskiej do tak poważnej sprawy, jaką bezprzecznie jest sadownictwo.

We wsi Sobaczkach powiatu szczucińskiego jeden z gospodarzy miał kilka jabłoni, które co roku wydawały wyjątkowo dobry plon. Ponieważ sadek był oprowadzony wysokim częstokółem, owoce dojrzewały w całości i przynosiły właścicielowi dobry dochód. Cała wieś zazdrośnie okiem patrzyła na zyski, jakie ich sąsiad czerpał z kilku wartościowych drzew, które rodziły jedynie dlatego, iż rosły na dość dobrej ziemi. Kiedy pewnego razu wstąpiłem do wspomnianego właściciela, by kupić trochę owoców, spostrzegłem, że nie widać w ogródku najmniejszej troskliwości ze strony właściciela. Pnie były pokryte splekaniem i nigdy nie bieloną korą, w koronie wystawały zdżdzicałe łatorośla, a gdzie niedźwiedź sterczały suche gałązki. Ziemia w pobliżu drzew była twarda i porośnięta chwastami.

Gdy zapytałem gospodarza dlaczego nie troszczy się o owocodajne drzewa, nie umiał mi narazie dać odpowiedzi ale po chwili namysłu rzekł, iż na wsi nikt drzew nie pielęgnuje i niema zwyczaju okopywania ich i bieleńcia. Dodał jeszcze, że kilka lat temu miał owoców znacznie więcej, gdyż drzewa lepiej rozdzielił. Jedną paboł swego czasu zmarła, a w po zostałych poczynają ukazywać się suche gałązki i próchnięją pnie.

Młodych drzewek jednak nie sadzi, gdyż są zbyt drogie i niewiadomo zresztą kiedy człowiek doczeka się z nich owoców. Nie próbowałem wieśniaka namawiać, gdyż uważałem to za mało skuteczne. Wyszedłem z jego zagrody ze smutnymi refleksjami.

Co będzie gdy stare drzewa całkiem uschną, przecież stanowią one w gospodarstwie bardzo poważną pozycję i chociaż jest ich zaledwie kilka dają po przerochowaniu w pieniądże tyle co np. krowa. Dla czego gospodarz jest tak krótkowzroczny, dlaczego nie umie rachować i nie docenia bardzo poważnego, choć przypadkowo istniejącego działu swego gospodarstwa?

Za drogie drzewka? Ale czy wydatek kiedyś nie zostanie stokrotnie zwrócony? Zresztą w jednej wsi sprawę drzewek owocowych rozwiązują w ten sposób, iż zakładają wspólną szkołę, która zasp

kaja zapotrzebowania wszystkich gospodarzy. Zdrogo? Ależ znam przecież w lidzkim powiecie jednego rolnika (p. Zapaśnik koło Myła), który prawie bez grosza zmienił całe swoje gospodarstwo w jeden ogromny ogród owocowy. Ale p. Zapaśnik jest można powiedzieć świadomym pionierem sadownictwa na ziemiach Północno Wschodnich. Kazał on drzewom owocowym rosnąć na piasku i na bagnie, gdyż troskliwa praca może dokonać cudów. Gdy w ubiegłym roku przypadkowo zabłądziłem do gospodarstwa p. Zapaśnika, nie chciałem poprosić wierzyci, iż wszystko to co tam się znajduje powstało wysiłkiem woli i rąk jednego człowieka w ciągu kilkunastu lat mądrości i nie zmienne intensywności pracy. Zapaśnik w oczach moich urosł do bohatera, postrafił stworzyć wzorowy ogród owocowy o 600 przeszło drzewkach. Przedtem, jak opowiadał, kiwno drwiąco głowami, obecnie wszyscy są pełni podziwu i starają się naśladować.

Pionierów takich jest jednak bardzo mało.

Poproszę wstąpić, gdy uświadomimy sobie, że na żadnej wsi, już nawet w okolicach Bożego Narodzenia owoców nie można dostać za największe pieniądze.

Owoce u nas w ogóle są zbyt drogie, aby warstwy mniej zamożne mogły sobie pozwolić na ich konsumpcję. Podczas gdy ziemia i sfera klimatyczna sprzyjają bardzo wielu cennym gatunkom jabłek, gruszek, śliwek i wisien. Powinniśmy nie tylko

zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzne, ale zaspokoić rynek zagraniczny tych krajów, których warunki klimatyczne nie pozwalają na zakładanie sadów owocowych. Dotychczas, rok rocznie sprowadza Polska za znaczne sumy owoce z Krymu i innych rynków, gdyż własne zasoby nie wystarczają.

Należyty rozwój sadownictwa — to sprawa pierwszorzędnej wagi nie tylko ze względu na kalkulację czysto pieniężną, ale i ze względu na wiele momentów ubocznych, nie mniej jednak ważkich i przekonywujących, jak np. podniesienie zdrowotności i zmniejszenie się kradzieży.

Na kwestię sadownictwa na wsi winny zwrócić baczną uwagę wszystkie organy, o charakterze rolniczo-gospodarskim, oraz organa zarówno państwowe, jak i samorządowe.

Każdy gospodarz na wsi winien mieć conajmniej kilkanaście drzew owocowych, utrzymanych we wzorowym stanie. Oprócz tego winna nadal rozwijać się akcja zakładania dużych ogrodów owocowych, które będą produkowały towar na eksport. Każda wieś winna na wiosnę tonąć w bieli kwitnących drzew, a jesienią w aromacie dojrzałych owoców. Owoc nie może być luksusem, ale produktem dostępnym nawet dla warstw najbiedniejszych. Każde wypielęgnowane drzewo owocowe jest zasługą wobec doniosłego zagadnienia na naszych ziemiach jakim jest sprawa rozwoju sadownictwa.

Witold Rodziewicz.

ŻNIWIARKI i KOSIARKI oryg. szwedzkie VIKING

najnowszych modeli z trybami w oliwie stalowym stołem oraz części do nich poleca

Centrala Sp. Roln. Handl. w Wilnie, ul. Mickiewicza 19, tel. 2-56

„Moja pani, proszę pani...”

— A wszystko zaczęło się od tego, proszę pani, że stoje ja przy oknie i piorę. rece mnie już zrobiły się jak banie, a tu patrze idzie ta Stanisławowa z pod 32-go, wyszła firowana, w nowej sukni z krepdysyn, kapelusze z wielkim różem, aż mnie zatchło. Jak tu rzuce mokre sztuke do balii, łapie dusze od prąsowania i do mego starożę.

— A ty fajtlapo zatracona, gamoniu rozżarty, ja tu haruję od rana do wieczora i porządny kłeki od niedzielnej nie mam, a ta lafirynda z pod 32-go na spacer gania w jedwabiach. A dlaczego? Wiadomo, mężczyzna ma za męża, a nie takiego lachudre, co to groza zrobić nie potrafi.

— Byłam tak jeszcze dłużej gadala, bo już mi za bardzo na sercu leżało, ale stary zlapał za czapkę i wypadł na dwór. Ino stary wymknął się Janowa, jak to ona, już głowę wtyka i pyta, czym się tak niby zdenerwowała. Mówię jej o mężu fajtlapie, o mojej ciężkiej harówce, o tej Stanisławowej, a ona do mnie:

— A boć to nie wiecie, skąd ona ma te kłeki krepdysynowe? Przecież jej stary na loterii wygrał!

— A ja w śmiech. — Też historyje opowiadać. Bo kto uwierzy?

— A tu Janowa na mnie z pyskiem: — Widział to kto honornemu człowiekowi kłamstwo wypominać! — i pognała wściekła do mieszkani.

— Stoje ja przed balią, ale robota mi nie idzie. Może to i prawda? Wyszła firowana na była na ostatni guzik, aż oczy bolały i jak ta paniusia na spacer chodzi... A jej stary, jak zawsze, w piekarni pracuje. I tak medytuję sobie, że jak za to pranie dostanę pieniądze, to może z Janową do spółki los



Wczoraj nastąpiło otwarcie w Muzeum Narodowym przez wiceministra oświaty prof. Ujejskiego, nowych zbiorów, ofiarowanych Muzeum, względnie nabytych w ostatnich czasach. Na zdjęciu naszym reprodukcja obrazu Jana Matejki p. t. „Portret żony” (Teodory z Giebułtowskiej) 1865 rok.

kupię i staremu nie nie powiedzieć? Czy tydzień mnie to korciło, nie wytrzymałam, pogadałam z Janową i uradziłyśmy los kupię do spółki. W pierwszej klasie nie nie padło, w drugiej nie, w trzeciej też nie, ale w czwartej wyszło dwieście złotych. Medytujemy z Janową, co robić dalej i uradziłyśmy znowu los kupię. No i proszę pani, w II klasie wyszło na nasz los 5.000 zł. Lece uradowana do kolektury z Janową, bierzemy po 2.000 złotych i ganiamy do domu. Wygarnęłam przed starym te forse, a jego aż zatchnęło.

— Bój się Boga, babo, skąd ty masz te kupę grosza?

— Opowiedziałam mu te całą historię. No i teraz, widzi pani, z suterny przebieśliśmy na parter, dzieci na całe lato na wieś wysłałam i myślę, może jakie pranie otworzyć, bo na mojego starożę, to nie ma co się oglądać...

SPROSTOWANIE. We czwartym numerze „Kurjera Wileńskiego” wskutek błędów technicznych został włączony nieodpowiedni kolejny odcinek powieści, za co Sz. Czytelników b. przepraszamy. Dziś dajemy d. c. odcinka z dnia 9 bm. Red.

— Kiedy zobaczyłam d-ra Harrigana redę raz w korytarzu — rzekła pośpiesznie. — I... i o tym zapominałam powiedzieć...

— Co to ma znaczyć?

— Pe-pewnie dr Harrigan zapomniał czegoś w pokoju pana Melady'ego i wrócił. Ja wychodziłam właśnie z kuchni dietetycznej z bulionem dla 301-go, a dr Harrigan wychodził z pokoju pana Melady'ego. Nie zwróciłam na doktora wielkiej uwagi, bo mi się spieszyło do 301-go — bo... bo strasznie nieczysty i niecierpliwy. Ale od drzwi 301-go obejrzałam się i zobaczyłam jak dr. Harrigan wchodził do windy. Było wtedy dokładnie osiemnaście minut po dwunastej. Przepraszam, że zapomniałam o tym powiedzieć, panie doktorze Prunes, ale myślałam, że to drobnostka. Więc dr Harrigan wszedł do windy i...

— Co pani powiedziała? — zapytał doktor głosem jak cienkie ostrze. Ellen straciła głowę.

— Wszedł do windy. I wszedł do windy i drzwi zamknęły i to wszystko, panie doktorze Prunes. A o dwunastej dwadzieścia, czy w dwie minuty potem, panna Sara wróciła i...

— Jak pani mnie nazwała?

— Doktor Pr... — Ellen zatknęła się gwałtownie i na twarzy jej rozlał się wyraz tchórzliwego przerażenia. Otwierając i zamykając utę, patrzyła na dok-

tora, jak zahipnotyzowana. — Doktor Prunes — doktor Kunce — doktor Prunes... — Bełkotala bezsilnie.

— Więc ostatni raz widziała pani d-ra Harrigana żywego osiemnaście po dwunastej? — zapytał sierżant, wyrzucając bezwiednie Ellen z obłądnego oszołomienia. Oderwała oczy od twarzy d-ra Kunce'a:

— Tak — wyjąkała, chowając głowę.

— Czy pani jest pewna, że to był dr Harrigan?

— Pewna.

— Pewna.

— Czy to jednak nie mógł być ktoś inny?

— Nie, jestem pewna, że to był dr Harrigan.

— I czasu też pani jest pewna?

— O, tak — odparła mocniejszym głosem Ellen.

— Tego jestem zupełnie pewna.

Podniosła głowę, pochwyciła wzrok d-ra Kunce'a i znów nurknęła w fotele.

— To znaczy, że osiemnaście po dwunastej dr. Harrigan jeszcze żył — wygłosił niemal triumfalnie sierżant. — Zaczynamy się posuwać, doktorze Kunce. Zaczynamy...

— Kunce — poprawił doktor, obracając na sierżanta żarzące oczy.

— Co? — spłoszył się sierżant. — Co pan mówi?

O, znam pańskie nazwisko, doktorze Kunce. Znam. Znam. Czy pani zegarek dobrze chodzi? Naprawdę dobrze? — zwrócił się do Ellen.

Ellen skinęła głową. Wyglądała jak zwiednięta.

— Dobrze — rzekła słabo. — Nastawiam go i o dług zegarka kancelaryjnego i od tego czasu idzie doskonale.

— Słyszysz pan, panie Kunce? O dwunastej osiemnaście pani widziała d-ra Harrigana po raz drugi na

Groźny pożar w Ejszyszkach

W Ejszyszkach z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar. Poszło z dymem 3 do my i 1 chlew.

Urałowanie miasteczka przed dalszym zniszczeniem zawdzięczać należy akcji ra

funkowej straży pożarnej z Ejszyszek, Radunia i Lidy.

Straż pożarna z Lidy przybyła z samochodami — motopompami do Ejszyszek w bardzo krótkim czasie.

Rozbudowa Szpitala Miejskiego w Grodnie

W związku z palącą koniecznością rozszerzenia szpitala miejskiego w Grodnie Zarząd Miejski rozpatruje projekt wydzierżawienia na ten cel budynku w śródmieściu przy ul. Bośniackiej 24.

Rada Szpitalna nie podziela stanowiska Zarządu Miejskiego, wychodząc z założenia, że posesja prywatna w śródmieściu, nieprzystosowana do celów szpitalnych, o ciasnym podwórku otoczonym innymi budynkami prywatnymi, nie jest odpowiednią dla umieszczenia tam oddziału wewnętrznego i chirurgicznego Szpitala Miejskiego. Tym bardziej, że przy dużej frekwencji chorych w szpitalu należy się liczyć również z ilością zgonów na tych oddziałach, gdyż zwłoki musiałby być przewożone do koszlony szpitala w innej

dzielnicy miasta.

Rada Szpitalna stanęła na stanowisku, że raczej należałoby dążyć do rozbudowy obecnie istniejącego szpitala lub do uzyskania prawa korzystania z budynków położonych przy ul. Grandzickiej (po dawnym Szpitalu Sejmiku Grodzieńskiego) w bliskim sąsiedztwie Szpitala Miejskiego, do czasu zrealizowania projektu rozbudowy Szpitala Miejskiego.

— Po śmierci dotychczasowego dyrektora Szpitala Miejskiego w Grodnie dr. Talhejma miał być ogłoszony konkurs na stanowisko dyrektora. Obecnie rozpisanie konkursu zostało zawieszone do czasu rozstrzygnięcia sprawy rozszerzenia szpitala.

Brasław

— WYPADK MOTOCYKLOWY. W dn. 6 bm. na drodze Rymczany—Widze w odległości 1 km od Rymczan, gm. tejże uległ wypadkowi motocyklowemu Stefan Dynowski, Inspektor Państwowych Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych na powiat brasławski. Dynowski doznał ogólnego połamania ciała, lecz sam dojechał na motocyklu do Rymczan.

— WŁAMALI SIĘ DO SPÓŁDZIELNI. Z zamkniętego składu Spółdzielni „Rolnik” w Drui po rozbiciu ręcznej kaselki żelaznej skradziono zł. 163 gr. 98 w gotówce i weksel na sumę zł. 15 gr. 40. Kradzieży dokonano przez otwór w dachu. Ustalono, że sprawcami są Borys Mickiewicz i Józef Salomonowicz, obaj zamieszkali w Drui, których zatrzymano i przekazano do Sądu Grodzieńskiego w Drui. Względem Mickiewicza, który ma 16 lat, zastosowano jako środek zapobiegawczy areszt, względem zaś Salomonowicza, który ma lat 15, zastosowano dozór rodziców i meldowanie się na posterunku.

Wilejka pow.

— Z kapłani towarzyskiej. W dniu 8 czerwca w kościele parafialnym odbył się ślub p. Sabiny Rozumskiej z p. Emanuelem Proksem.

— SPŁYW KAJAKOWY Z BUDSLAWIA DO WILEJKI. W dniu 1 i 2 lipca br. odbędzie się w miasteczku Budslawiu kermasz na wielką skalę. Moment ten wzięt pod uwagę oddział LMK, i organuje w dniu 3 i 4 lipca spływ kajakowy z Budslawia do Wilejki rzeką Serwecza i Wiliją. Uczestnicy spływu w dniu 2 lipca przeszli do Budslawia kajaki koleją za minimalną opłatą 35 gr. Po zwiedzeniu kermaszu kajakowicze wrócą do Wilejki wodą w ciągu dwóch dni.

Nocleg spędzą w Serweczce. Niewątpliwie, iż zgłosi się sporo chętnych i impreza organizowana przez LMK wypadnie do brzo. Amatorów sportu kajakowego w Wilejce jest bardzo dużo i każdego roku organizują się zamierzają spływy aż do Wilna. Inicjatywę podjętej przez miejscowy oddział należy przyklasnąć. Dobrze, że organizatorzy zawczasu pomyśleli o przedsięwzięciu i rozestali już do wszystkich organizacji i urzędów powiadomienia z prośbą o zgłaszanie się chętnych.

Związanie spływu z kermaszem regionalnym w Budslawiu jest niezmiernie frań. Zgłoszenia przyjmują p. major Łomnicki i p. por. Prokesh.

W. R.

Mołodeczno

— SAMOBÓJSTWO CÓRKI KS. PRAWOSŁAWNEGO. W dn. 8 bm. we wsi Michniewicze, gm. bieleńskie, na podwórku plebanii prawosławnej popełniła samobójstwo za pomocą wystrzału z rewolweru w pierś Halina Kosteńczyk, lat 22, córka księdza prawosławnego w Zalesiu. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalo no.

— GRANAT — TO NIE ZABAWKA. W dn. 7 bm. do szpitala w Mołodecznie przywieziono Grzegorza Sienkiewicza, lat 16, mieszkańca maj. Ponizie, gm. bieleńskie, pokaleczony przez granat. W dn. 8 bm. Sienkiewicz w szpitalu zmarł. Kiedy i w jakich okolicznościach Sienkiewicz uległ wypadkowi — narazie niewiadomo.

— SPALITY SIĘ SPRZĘTY ROLNICZE.

W dn. 6 bm. w zaśc. Mleczkowszczyzna, gm. krasieńskie, spaliła się piwnica i sprzęty rolnicze Antoniego Kowalczyka, zam. w Wilnie. Ponadto spaliło się około 5000 kg ziemniaków, należących do Jana Rabuszk. Ogólne straty wynoszą zł. 640. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez dzieci dzierzawcy.

Stonim

— SŁONIMSKI ODDZIAŁ P. T. K. zwrócił się do Zarządu Głównego P. T. K. w Warszawie z prośbą o interwencję w właściwych czynnikach w Ministerstwie Komunikacji w sprawie:

a) skasowania pociągów mieszanych (Nr 153 i 154) i wprowadzenie na ich miejsce pociągów osobowych,

b) skomunikowania w Baranowieczach pociągu Nr 111 (rannego) z odcinkiem odchodzącym z Baranowiecz do Wilna.

Jak nas informują, Zarząd Główny P. T. K. w Warszawie dla tej sprawy ustosunkował się pozytywnie i wystąpił do Ministerstwa Komunikacji z wnioskiem o przychylnie rozważenie prośby P. T. K. w Stonimie.

Zmiany, o których mowa wyżej, dotyczyć miały jedynie pociągów, kursujących na odcinku Białystok—Baranowiecz.

Głębokie

— Otwarcie kasyna Rodziny Urzędniczej. Powiatowe Kolo Rodziny Urzędniczej w Głębokiem w dniu 6 bm. uroczystie obchodziło poświęcenie i otwarcie nowego lokalu kasyna Rodziny Urzędniczej.

Akta poświęcenia dokonał dziekan głębocki ks. Zienkiewicz w obecności licznie zgromadzonych urzędników i oficerów K. O. P. z rodzinami, przybyłych na tę uroczystość z terenu powiatu.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

31

POWIEŚĆ

! drował do kryminału.

